Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 128 (1190) ROK V — WARSZAWA — PIĄTEK 9 MAJA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Chłopi stwierdzają, że dekret o obowiązkowych dostawach mleka jest słuszny i sprawiedliwy

(f) Z całego kraju nadchodzą meldunki świadczące o tym, że dekret o nowym systemie skupu mleka został przyjęty przez chłopów ze zrozumieniem, jako zarządzenie potrzebne, sprawiedliwe i korzystne zarówno dla pracującej ludności miast, jak i dla chłopów.

*

GDAŃSK (kor. wł.). Dekret o powszechnym obowiązku dostaw mleka przyczyni się do wyrównania istniejącej dotychczas nierównomierności w wykonywaniu tego również obowiązku względem państwa — stwierdzali mało- i średniorolni chłopi na zebraniach w sprawie obowiązkowych dostaw mleka.

Jako dowód nierównomierności w odstawach mleka może być fakt, że chłopi z powiatu Elbląg dostarczają codziennie do uspołecznionej sieci skupu mleka po 2,5 litra mleka od krowy, podczas, gdy chłopi powiatu Kartuzy w analogicznych warunkach glebowych zaledwie po 0,25 litra.

— Ludzie miast i ośrodków przemysłowych ciężko pracują, aby zaopatrzyć wieś w potrzebne maszyny i narzędzia rolnicze ułatwiające naszą pracę, przyczyniające się do podniesienia plonów — stwierdzało na zebraniach wielu chłopów — dlatego obowiązkiem nas chłopów jest zaopatrzyć ich w mleko i jego przetwory.

Chłopi z powiatu Kościerzyna narzekali na zebraniach gromadzkich na brak baniek i na to, że mimo ich żądań dotychczas nie uruchomiono zlewni mleka w gromadach Jurkowa i Skarszewy. W pow. Wejherowo prezydia GRN dotychczas nie rozprowadziły po gromadach ogłoszeń o dekrecie w sprawie obowiązkowych dostaw mleka. Pliki tych ogłoszeń leżą natomiast w gminach.

(j. k.)

*

KRAKÓW (kor. wł.). Licznie przybyli na zebranie gromadzkie w sprawach obowiązkowych dostaw mleka chłopi i chłopki woj. krakowskiego. Po zapoznaniu się z zasadami dekretu o obowiązkowych dostawach mleka i normami dla swego województwa stwierdzali oni, że dekret rządu jest słuszny i sprawiedliwy, że normy dostaw nie są wysokie, gdyż niektórzy chłopi już obecnie odstawiają więcej mleka, niż przewidują obecnie ich normy obowiązkowych dostaw.

Wielu chłopów oświadczyło, że wydany przez rząd dekret przyczyni się również do większego niż dotychczas zainteresowania hodowlą. Mało i średniorolni chłopi stwierdzali, że dekret pokrzyżuje plany kułaków, którzy niekiedy celowo zmniejszali stan bydła rogatego.

(S. M.)

*

WARSZAWA (kor. wł.). 6 i 7 bm. we wszystkich gromadach województwa warszawskiego odbyły się zebrania gromadzkie, na których chłopi zapoznali się z dekretem rządu o obowiązkowych dostawach mleka. W zebraniach gromadzkich wzięły również udział kobiety wiejskie, jako bezpośrednio zainteresowane tym zagadnieniem.

Podstawowa masa mało i średniorolnych chłopów woj. warszawskiego dekret rządu przyjęła ze zrozumieniem, jako konieczny i słuszny.

Wyznaczenie normy odstawy mleka od ilości posiadanych hektarów, a nie od ilości posiadanych krów — stwierdzali chłopi — stwarza bodziec do dalszego rozwijania hodowli.

Na zebraniach gromadzkich w powiecie sierpeckim wielu mało i średniorolnych chłopów mówiło o tym, że dekret sparaliżuje próby ograniczania hodowli krów przez niektóre gospodarstwa kułackie.

(m)

Przygotowania do akcji kolonii letnich dla dzieci

(f) W dniu 7 bm. w CRZZ odbyła się konferencja, w czasie której omówiono przygotowania do tegorocznej akcji kolonii letnich dla dzieci.

Ok. 800 tys. dzieci, które skorzysta w roku bieżącym z kolonii letnich, będzie miało zapewnione dobre warunki wypoczynku.

Specjalne komisje wytypowały już domy przeznaczone na kolonie. Domy te odpowiadają wszelkim wymogom sanitarnym i higienicznym. Położone są one przeważnie w najpiękniejszych miejscowościach naszego kraju.

W roku bieżącym szczególny nacisk położony będzie na sprawę wyżywienia dzieci oraz na zapewnienie im dobrej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej. Wszyscy lekarze, wychowawcy i inny personel, który pracować będzie w punktach kolonijnych, przeszli już specjalne przeszkolenie.

Na naradzie omówiono także sprawę przewozu dzieci na kolonie.

Brygada młodzieżowa z FSC wykonała plan roczny

(f) (Kor. wł.). Brygada młodzieżowa ślusarsko - monterska im. Feliksa Dzierżyńskiego z Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, pracująca pod kierownictwem tow. Kazimierza Graniczki zameldowała 6 bm. o godz. 11-tej, że zobowiązanie podjęte w ramach Wart Bierutowskich zakończenia planu rocznego do dnia 15 maja br. zrealizowała na 9 dni przed terminem.

Brygada wykonała swój plan roczny już dnia 6 bm.

(gog)

Polski pawilon na Międzynarodowych Targach w Paryżu

(f) W dniach od 17 maja do 2 czerwca br. odbędą się w Paryżu doroczne Międzynarodowe Targi, w których udział weźmie również Polska.

W pawilonie polskim znajdą się eksponaty wielu artykułów eksportowych jak węgiel, obrabiarki, artykuły chemiczne, wyroby przemysłu artystyczno-ludowego, szkło, porcelana, wyroby drzewne, włókiennicze i inne.

Ponadto na Targach w Paryżu reprezentowane będą „Dom Książki" i „Ruch", które wystawią książki i czasopisma polskie.

Polska wystawa handlowo-gospodarcza w Helsinkach

W tym samym terminie zostanie otwarta Polska Wystawa Handlowo-Gospodarcza w Helsinkach.

W jednej z największych hal wystawowych, o powierzchni 4 tys. m kw urządzone zostaną stoiska, obrazujące osiągnięcia naszej gospodarki narodowej.

Dział problemowy pokaże perspektywy rozwoju gospodarczego Polski w planie 6-letnim.

Depesza PKOP z okazji 54 rocznicy urodzin Paula Robesona

(f) Z okazji przypadającej w dniu 8 bm. 54 rocznicy urodzin Paula Robesona, Polski Komitet Obrońców Pokoju wysłał do wielkiego artysty, niezłomnego bojownika o sprawę pokoju, depeszę z życzeniami.

Depesze do Paula Robesona wysłali również: Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu, prof. Leopold Infeld oraz przewodniczący Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski.

V Międzynarodowy Wyścig Pokoju

Polak z Francji Kuźnicki pierwszy na mecie etapu Berlin – Lipsk

W VII etapie Wyścigu Pokoju na trasie Berlin — Lipsk (194 km) zwycięstwo indywidualne odniósł Polak z Francji Jan Kuźnicki przed Dimowem (Bułgaria) i Kirchhofem (NRD). Dotychczasowy leader wyścigu Stablewski (Polonia Fr.) przybył do mety 19 i utracił różnicą 1 sekundy przodownictwo na rzecz Veselyego (CSR). Polacy przybyli w kolejności: 13 — Wójcik, 18 — Klabiński, 29 — Królak, 31 — Hadasik, 32 — Jarząbek i 50 — Wrzesiński.

Drużynowo zwyciężyła Anglia. Polska zajęła czwarte miejsce. W klasyfikacji ogólnej zespołowej drużyna angielska wysunęła się na czoło przed NRD i CSR. Polska po 7 etapach wysunęła się z siódmego miejsca na szóste, dystansując Belgię.

Przed wojną 90 tysięcy, dziś — pół miliona uczniów w szkołach zawodowych

Wystawy i imprezy kulturalne z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy

(f) Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy szkolnictwo zawodowe zorganizowało liczne wystawy, ilustrujące jego dorobek w szczególności w dziedzinie przygotowania młodzieży do zawodu. Wystawę okręgową szkolnictwa zawodowego w Białymstoku, jedną z 10 tego rodzaju w kraju, otworzył uroczyście prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusz Zarzycki.

Mówiąc o dorobku szkolnictwa zawodowego Janusz Zarzycki stwierdził:

„W 1938 r. w szkołach zawodowych uczyło się ok. 90 tys. uczniów, a 70 procent tych szkół były to szkoły prywatne, niedostępne dla dzieci robotników i chłopów pracujących. W bieżącym roku szkolnym w szkołach zawodowych wszelkich typów pobiera naukę około pół miliona uczniów.

W Polsce kapitalistycznej szkolnictwo zawodowe było prowadzone metodą rzemieślniczą. Warsztaty szkolne szkół zawodowych całej Polski w roku 1938 wyprodukowały 12 obrabiarek.

W naszych szkołach zawodowych naukę opieramy na metodach przemysłowych: szkolimy uczniów, zapoznając ich z nowoczesną techniką i przemysłową organizacją produkcji, szkolimy ich w produkcji. Warsztaty szkół zawodowych całej Polski wyprodukują w 1952 r. 2.300 obrabiarek.

Ulepszamy systematycznie programy i metody nauczania. Państwowe wydawnictwa szkolnictwa zawodowego wydały już 1,5 miliona podręczników do przedmiotów zawodowych.

Szkolnictwo zawodowe obficie czerpie z doświadczeń szkolnictwa zawodowego Związku Radzieckiego. To pomaga nam rozwijać się szybciej, udoskonalać metodę nauczania, to pozwala lepiej kształcić kadry dla realizacji planu 6-letniego."

„Szkoły zawodowe — powiedział następnie prezes CUSZ — rozbijają stare przesądy na temat tzw. męskich i kobiecych zawodów. Wiele naszych szkół pokazało już w praktyce, że dziewczęta mogą być tak samo dobrymi jak chłopcy, albo nawet lepszymi tokarzami lub elektromonterami".

Przypominając wskazania Prezydenta Bolesława Bieruta o konieczności przepojenia szkoły twórczą atmosferą budownictwa socjalistycznego, mówca stwierdził, że nauczyciele i ZMP-owcy robią wszystko, aby w pełni zrealizować w szkołach to wskazanie towarzysza Bieruta, aby ze szkół wychodzili świadomi i ideowi bojownicy sprawy pokoju i socjalizmu uzbrojeni w wysokie kwalifikacje zawodowe.

Młodzież szkolna i robotnicza oraz studenci wyższych uczelni coraz żywiej włączają się do imprez Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W Warszawie w wielu szkołach zorganizowano wystawy książek, konkursy czytelnicze i różnego rodzaju imprezy kulturalno - oświatowe.

W liceum pedagogicznym TPD przy ul. Stawki na apelach porannych wygłaszane są pogadanki nt.: „Oświata dawniej i dziś". Szkoła ogłosiła konkurs czytelniczy. W bibliotece zorganizowano wystawę książek, omawiających postępowe tradycje narodu polskiego oraz zdobycze polskich mas pracujących, utrwalone w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W przerwach między lekcjami czynny jest kiosk, zaopatrujący młodzież w wartościową literaturę.

W szkole przy ul. Otwockiej młodzież spotkała się za znanym pisarzem Lucjanem Rudnickim. W serdecznej rozmowie z literatem uczniowie żywo dyskutowali nad jego książką pt. „Stare i nowe".

Planowa akcja zagospodarowania odłogów

Uchwała Prezydium Rządu

(f) W celu zwiększenia produkcji rolnej i należytego wykorzystania nie zagospodarowanych jeszcze obszarów ziemi uprawnej Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie zagospodarowania odłogów i innych nie zagospodarowanych użytków rolnych.

Zgodnie z tą uchwałą podjęta zostaje planowa akcja zagospodarowania nie zagospodarowanych dotychczas użytków rolnych. Gminne rady narodowe będą je przydzielać w całym kraju do zagospodarowania na podstawie specjalnych umów zespołom uprawowym oraz mało i średniorolnym gospodarzom. Odłogi będą również przydzielone PGR-om i innym gospodarstwom uspołecznionym, spółdzielniom produkcyjnym, terenowym zakładom pracy, POM-om oraz zamieszkującym na wsi pracownikom urzędów, przedsiębiorstw i instytucji. Mało i średniorolni chłopi biorący odłogi do zagospodarowania indywidualnego korzystają z ulg przewidzianych w uchwale: na Ziemiach Zachodnich oraz w powiatach bielskim i suwalskim w woj. białostockim, bialskim, hrubieszowskim, tomaszowskim i włodawskim w woj. lubelskim oraz gorlickim, lubaczowskim, leskim, przemyskim i sanockim w woj. rzeszowskim.

Umowy zawierane będą na co najmniej 3 lata. Określą one obszar, miejsce położenia oraz termin i warunki zagospodarowania przydzielonych gruntów. Zawieranie umów przeprowadzone będzie ze wszystkimi użytkownikami odłogów, którzy nie podpisywali przed tem żadnych umów. Dotychczas zawarte umowy na piśmie są ważne nadal — do czasu na jaki były zawarte.

Poza tym odłogi nie przydzielone do zagospodarowania będą wykorzystane przez gromady lub innych użytkowników dla wypasu bydła lub zbioru pasz zielonych.

Najdogodniejsze warunki zagospodarowania odłogów zapewnia uchwała Prezydium Rządu dla rad narodowych z zespołem uprawowym, mało i średniorolnych chłopów. Będą one mogły przede wszystkim korzystać z pomocy POM-ów, płacąc za wykonane prace najniższe stawki, połowę w gotówce, a połowę w naturze. W pierwszym roku opłata za pracę POM może być ustalona całkowicie w gotówce.

Zespoły uprawowe płacić będą podatek gruntowy z przydzielonych gruntów według ulgowej stałej stawki, wynoszącej 4,5 procent przychodu z tych gruntów, a dostawy obowiązkowe zboża ustalono dla nich również według ulgowych norm — w wysokości 1 — 2 q żyta z 1 ha przeliczeniowego. Poza tym chłopi, należący do zespołu uprawowego są całkowicie zwolnieni od obowiązku dostawy zwierząt rzeźnych, jakie przypadałyby na nich z całego obszaru przyjętych do zagospodarowania gruntów, a także w roku pierwszego zbioru całkowicie zwolnieni z podatków i odstaw obowiązkowych zboża od przyjętych w zagospodarowanie odłogów. Są oni także zwolnieni od szarwarku i innych świadczeń w naturze.

Umowa, jaką zawiera na zagospodarowanie odłogów gminna rada narodowa z zespołem uprawowym, obok warunków zagospodarowania przydzielonych gruntów, reguluje również wzajemny stosunek członków zespołu, nadając mu w ten sposób odpowiednią formę organizacyjną.

Korzystne są również warunki zagospodarowania odłogów przez indywidualnych mało- i średniorolnych gospodarzy. W roku pierwszego zbioru z odłogów nie płacą oni ani podatku gruntowego, ani nie są obowiązani dostarczać zboża, a w latach następnych płacą podatek według ulgowej stawki — w wysokości 8 procent dochodowości i dostarczają zboże według ulgowych norm, wynoszących 1,5 — 2,5 q z ha przeliczeniowego. Jeżeli stawka podatkowa i norma obowiązkowych dostaw zboża od własnych gruntów zagospodarowującego odłogi są niższe od podanych, wtedy i od przejętych odłogów wymiar podatku i dostaw zboża będzie obliczany według tych niższych stawek i norm.

Uchwała Prezydium Rządu podkreśla jednocześnie, że ci chłopi, którzy przejęli od gminnych rad narodowych odłogi do zagospodarowania przed wejściem w życie tej uchwały, będą nadal korzystać ze wszystkich ulg podatkowych i ulg w dostawach obowiązkowych, jakie przyznawały poprzednie przepisy pod warunkiem, że w całości uprawiają grunty w swoich gospodarstwach. Warunek ten obowiązuje również tych, którzy zagospodarowują odłogi, na nowych warunkach

Święto wyzwolenia narodu niemieckiego

Dzień, w którym zwycięska Armia Radziecka rozgromiła hitleryzm — przyniósł wolność okupowanym narodom Europy. Dzień, który rozpłomienił się na gruzach Reichskanzlei czerwienią sztandarów — przyniósł wolność od faszyzmu narodowi niemieckiemu. Ten dzień — ogłosili niemieccy demokraci, ogłosił Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako święto narodowe Niemiec, święto narodu, który przetrwał hitlerów i powstał do nowego, twórczego życia.

Siedem lat minęło od tamtych dni, lat pełnych głębokich przeobrażeń w Niemczech. Dzięki konsekwentnie pokojowej i demokratycznej polityce Związku Radzieckiego — we wschodniej strefie siły demokratyczne pod wodzą Socjalistycznej Partii Jedności stoczyły zwycięską walkę o nową świadomość narodu. Nawiązując do rewolucyjnych tradycji narodu niemieckiego, których wyrazicielami byli Marks i Engels, realizując ideały płomiennych bojowników niemieckiej klasy robotniczej — Liebknechta i Thaelmanna — demokracja niemiecka położyła trwały fundament pod pierwsze w historii demokratyczne, pokojowe państwo niemieckie. Powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, która nawiązała braterskie, przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim i z wszystkimi pokój miłującymi narodami, stanęła na straży Odry i Nysy, jako granicy pokoju. Powstała NRD, która stała się poważnym ogniwem światowego obozu pokoju.

Niemiecka Republika Demokratyczna stała się wyrazicielem dążeń narodowych Niemiec. Walcząc konsekwentnie o zjednoczenie kraju, przeciw kolonizacji i przekształceniu w bazę wojenną zachodnich Niemiec, przeciw tworzeniu neohitlerowskiej agresywnej armii, przeciw rewizjonizmowi i szowinizmowi, Niemiecka Republika Demokratyczna i siły patriotyczne w Niemczech zachodnich stanęły dziś na wysuniętym odcinku frontu narodów walczących o pokój w Europie. Interesy narodu niemieckiego, jego słuszne żądania traktatu pokojowego, oraz utworzenia zjednoczonego, demokratycznego, pokojowego, suwerennego państwa — splotły się dziś najściślej z najżywotniejszymi interesami wszystkich narodów europejskich, przeciwstawiających się planom nowej agresji.

Siła Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jej rozwój, znajdujący swe odbicie w wielkim rozmachu pokojowego budownictwa, braterskie więzy, łączące NRD ze Związkiem Radzieckim, z Polską i z innymi krajami demokracji ludowej, wreszcie bohaterska, nieugięta walka o zjednoczenie, której bazą jest NRD — wszystko to sprawia, że młoda Republika Demokratyczna cieszy się sympatią i poparciem wszystkich narodów.

Walka NRD — to walka o wolność i suwerenność całego narodu niemieckiego, to walka o wolność dla Niemiec na zachód od Łaby, gdzie panoszy się amerykański imperializm, chcąc utrzymać kolonię zachodnio - niemiecką w stanie wiecznej niewoli. To walka przeciw imperialistycznym agresorom, którzy Niemcy zamienić chcą w poligon, a naród niemiecki skazać na zagładę. To walka przeciw podżegaczom imperialistycznym, którzy przy pomocy antynarodowej kliki Adenauera chcą rzucić społeczeństwo zachodnio-niemieckie w wir walki bratobójczej, a potem — w wir wojny przeciw Polsce, przeciw ZSRR, przeciw wszystkim miłującym pokój narodom.

Dlatego taką wściekłość amerykańskich imperialistów i ich zachodnio-niemieckich wspólników wywołuje każdy sukces, każde osiągnięcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dlatego — taką radość wywołuje każdy sukces bratniej NRD we wszystkich krajach obozu pokoju.

Szczególnie bliskie jest wszystko to, co dzieje się na zachód od Odry i Nysy nam, Polakom. Po raz pierwszy za naszą zachodnią granicą powstało państwo pokojowe, połączone z nami tysiącznymi niciami współpracy i przyjaźni, przekreślając swym powstaniem wielowiekową przepaść między naszymi narodami. Każde posunięcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, każdy sukces NRD i sił patriotycznych w Trizonii — w walce o zjednoczenie Niemiec — znajduje gorące poparcie naszego narodu.

Walka bowiem, którą toczy NRD — to walka przeciw naszym wspólnym wrogom. Każdy sukces NRD godzi w amerykańskich organizatorów „Drang nach Osten", w hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, którzy gotują się do nowych zbrodni, w rewizjonistów zachodnio-niemieckich, którzy prowadzą zajadłą nagonkę przeciw naszym Ziemiom Zachodnim. Każdy sukces Niemieckiej Republiki Demokratycznej — jest wkładem we wspólne nam i wszystkim narodom dzieło okiełznania amerykańsko-hitlerowskiej machiny agresji.

Dzisiaj, radzieckie propozycje zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i projekt tego traktatu — wskazały narodowi niemieckiemu perspektywy pokojowego, twórczego rozwoju w zjednoczonym, suwerennym, demokratycznym państwie. Przeciw próbom pogłębienia rozbicia Niemiec drogą tzw. „układu ogólnego", który chcą Niemcom zachodnim narzucić Waszyngton i Bonn, przeciw wzrostowi niebezpieczeństwa wojny, jaki ten układ niesie prowadzi walkę Niemiecka Republika Demokratyczna. Staje do walki klasa robotnicza Niemiec zachodnich, której przodującą siłą jest KPD. Walka ta skupia w Trizonii coraz szerzej różne warstwy narodu niemieckiego, wiedzione prawdziwym patriotyzmem i wolą pokoju. W imieniu całego narodu niemieckiego mówił prezydent Wilhelm Pieck, że Niemcy nigdy nie uznają „układu ogólnego", że Niemcy zdecydowani są do końca walczyć o zjednoczenie kraju na demokratycznych, pokojowych podstawach.

W tej decydującej dla narodu niemieckiego chwili, w tej tak ważnej chwili dla pokoju Europy, w walce przeciwko odrodzeniu imperializmu i militaryzmu niemieckiego — naród nasz popiera w pełni wysiłki demokracji niemieckiej, widząc w drodze po której kroczy — drogę ku realizacji słów wielkiego wodza obozu pokoju, Generalissimusa Stalina, skierowanych do Prezydenta Piecka i premiera Grotewohla z okazji utworzenia NRD: *„Istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".*

Zwycięstwa w walce o takie Niemcy, zjednoczone, demokratyczne, pokojowe — życzy dziś narodowi niemieckiemu naród polski, wraz z wszystkimi miłującymi pokój narodami.

Święto wyzwolenia narodu niemieckiego

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej tow. Wilhelm Pieck

Depesze z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Niemiec przez Armię Radziecką

Do
Towarzysza **Otto Grotewohla**
Prezesa Rady Ministrów
Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

Z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Niemiec dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, przesyłam serdeczne pozdrowienia w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i moim własnym.

Życzę Narodowi Niemieckiemu i Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwycięstwa w ich sprawiedliwej walce o zjednoczone, suwerenne, pokojowe i demokratyczne Niemcy.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Do
Pana **Georga Dertingera**
Ministra Spraw Zagranicznych
Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

Proszę przyjąć, Panie Ministrze, moje serdeczne pozdrowienia z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Niemiec spod jarzma hitlerowskiego przez bohaterską Armię Radziecką.

Stale pogłębiająca się przyjaźń naszych narodów jest poważnym wkładem w dzieło pokoju świata. Życzę rychłego zjednoczenia suwerennych, pokojowych i demokratycznych Niemiec.

Dr STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Depesza KC Komunistycznej Partii Grecji do KC PZPR

(f) Komitet Centralny Komunistycznej Partii Grecji nadesłał do KC PZPR depeszę treści następującej:

Do
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Drodzy Towarzysze,

W imieniu ludu greckiego wyrażamy Wam głęboką wdzięczność za wszystko, co uczyniliście dla ocalenia życia bohatera naszego narodu, bohatera walki o pokój — Nikosa Belojannisa.

Imperialiści amerykańscy i ich lokaje, wbrew głosowi ludów zamordowali go jak gangsterzy.

Jednakże jego bohaterska walka o pokój oraz solidarność międzynarodowa dodały jeszcze więcej otuchy narodowi greckiemu w jego patriotycznej walce i wzmocniły jego więź z ludami całego świata.

Z braterskim pozdrowieniem

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII GRECJI

Rozpoczęcie żeglugi na Kanale Wołga - Don

(f) MOSKWA (PAP). Na Kanale Wołga — Don, w obecności wielotysięcznych tłumów uruchomiono pierwszy, 20-kilometrowy odcinek tego szlaku wodnego przy śluzie Nr 13 od strony Donu. Na pierwszym odcinku kanału wołżańsko - dońskiego rozpoczęła się już żegluga.

Wkrótce oddane zostaną do użytku następne odcinki tej wielkiej magistrali wodnej.

Na budowie Pałacu Kultury i Nauki

(f) Na terenie przyszłego, centralnego placu stolicy, na którym wzniesiony zostanie Pałac Kultury i Nauki w dalszym ciągu trwają prace odgruzowawcze. Równocześnie na samym placu budowy Pałacu radzieccy budowniczowie prowadzą już roboty ziemne. Do chwili obecnej wybudowali oni dwa dojazdy od poziomu terenu do projektowanej głębokości wykopu, skąd samochody wywozić będą ziemię.

*

W ostatnich dniach nadchodzą do stolicy z ZSRR zwiększone transporty maszyn, urządzeń i materiałów budowlanych. Dziennie wyładowywanych jest od 130 do 150 wagonów.

W cegielni w Zielonce za kilka dni wysuszona surowa cegła powędruje na pierwszy wypał do pieca

(f) Załoga nowouruchomionej, największej w kraju cegielni w Zielonce, w miarę docierania się maszyn i urządzeń, podnosi z dnia na dzień produkcję surowej cegły. Obecnie cegielnia pracuje już na dwie zmiany.

Olbrzymia 30-komorowa suszarnia jest już załadowana surową cegłą. Już za kilka dni cegły z suszarni powędrują na pierwszy wypał do pieca. W szybkim tempie prowadzone są roboty związane z wykończeniem i oddaniem do eksploatacji 2 dalszych pieców i suszarń cegielni w Zielonce.

DZIŚ W NUMERZE:

I. A. SZCZEPAŃSKI: W nowej i dawnej Turyngii (Z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej)
MIECZYSŁAW MAMOS: Z-ca kierownika wydziału ekonomicznego KŁ PZPR O wykonaniu planu przez przędzalnie zadecyduje majster
IRENA MERZ: Na wsi polskiej (Film)

Fakty i wnioski

Coraz szersze kręgi

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie zakończyła się przed miesiącem. Ale jej echa nie tylko nie przebrzmiały, lecz wręcz przeciwnie, wzmogły się. Konkretne transakcje zawarte w Moskwie, olbrzymie możliwości rozszerzenia wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem, jakie wskazała Konferencja — stały się obecnie w krajach kapitalistycznych przedmiotem ożywionej dyskusji coraz szerszych kół handlowych i przemysłowych, zainteresowanych w rozwoju pokojowych gałęzi produkcji.

Wyrazem wielkiej siły atrakcyjnej, jaką posiada idea rozszerzenia pokojowej współpracy gospodarczej, było wystąpienie francuskiego przedstawiciela ministerstwa gospodarki — Gibiera, czy też przewodniczącego francuskiej federacji reklamy du Plasa, którzy opowiedzieli się za rozszerzeniem wymiany.

Na łamach „Observateur" Jacques Armel omawiając kampanię propagandową prowadzoną przez prasę reakcyjną we Francji przeciwko konferencji, pisze, że mimo to powrót delegacji francuskiej z Moskwy odbywał się w klimacie powszechnego zainteresowania i sympatii. Oceniając konferencję jako „postęp na drodze złagodzenia zimnej wojny" Armel dodaje, że jakkolwiek wśród wielu kupców i przemysłowców francuskich utrzymują się nadal obawy przed amerykańskimi „protektorami", to jednak koła te liczą już na rozszerzenie transakcji ze Wschodem.

Chociaż powściągliwie — głosy o Konferencji wskazują niedwuznacznie na prawdziwe przyczyny ograniczania wymiany i zakłócania stosunków międzynarodowych — przyczyny, których trzeba szukać w Waszyngtonie. Lektor na wydziale ekonomicznym uniwersytetu Oxford — Peter Wiles, w ocenie Konferencji, nawiązuje do „ordynarnych ataków prasowych", oraz do ataków niektórych rządów przeciwko uczestnikom konferencji i stwierdza, że ataki te płynęły „z lęku przed USA".

Charakterystycznym wyrazem popularności idei proklamowanych przez Konferencję Moskiewską i rosnącego nacisku sfer handlowych na koła rządzące w krajach ujarzmionych przez imperialistów USA jest uchwalenie przez komisję handlu zagranicznego parlamentu Lońskiego wniosku, wzywającego rząd do wyjednania u władz okupacyjnych wolności handlu ze Wschodem.

Ziarno współpracy międzynarodowej, posiane na Konferencji, Moskiewskiej, wschodzi coraz silniej wbrew pętom, narzuconym gospodarce zachodnio-europejskiej przez amerykańskie monopole zbrojeniowe.

Z.

Przybycie nowego ambasadora USA do Moskwy

(f) MOSKWA (PAP). 6 maja br. przybył do Moskwy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Stanów Zjednoczonych w ZSRR J. F. Kennan.

Na lotnisku witali go szef protokółu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR A. Kulażenkow i pracownicy ambasady USA z charge d'affaires ad interim H. S. Cummingiem na czele.

Nowomianowany ambasador W. Brytanii przybył do Warszawy

(f) W dniu 7 bm. przybył do Warszawy nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Wielkiej Brytanii sir Francis Michie Shepherd, witany na lotnisku przez Dyrektora Protokółu Dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edwarda Bartola.

Kronika dyplomatyczna

(f) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Stanisława Kiryluka Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym w Chińskiej Republice Ludowej.

*

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Stanisława Kiryluka Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej z siedzibą w Pekinie.

Ze sportu

Piłkarze polscy wyjechali do NRD

Z Warszawy do Chemnitz wyjechała reprezentacja piłkarskich ośrodków treningowych.

W skład reprezentacji wchodzą: Szczurzyński, Szymkowiak, Bartyla, Kaszuba, Banisz, Sobkowiak, Bieniek, Mamon, Wieczorek, Sąsiadek, Jankowski, Breiter, Olejnik i Rajtar.

Polacy rozegrają przed zakończeniem VIII etapu Wyścigu Pokoju spotkanie piłkarskie z jedną z czołowych drużyn NRD.

Piąta rocznica „Deutsches Sportecho"

BERLIN. Z okazji piątej rocznicy ukazania się pierwszego numeru organu prasowego Centralnego Komitetu Sportowego NRD „Deutsches Sportecho", zorganizowane zostało w Berlinie uroczyste przyjęcie dla niemieckich i zagranicznych dziennikarzy sportowych, którzy przybyli do stolicy Niemiec z V Międzynarodowym Wyścigiem Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

Serdeczne życzenia dalszej i owocnej pracy wyrazili w swych przemówieniach zespołowi redakcyjnemu „Deutsches Sportecho" i władzom sportowym NRD przedstawiciele zagranicznej prasy sportowej. W imieniu dziennikarzy i sportowców polskich przyjacielskie życzenia kolegom niemieckim przekazał redaktor naczelny tygodnika „Sport" — Bagier.

Fakty demaskują kłamstwa amerykańskie i potwierdzają, że USA prowadzą zbrodniczą wojnę bakteriologiczną

Odpowiedź prof. Joliot-Curie na oszczerczy list Austina

(a) PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir" opublikował odpowiedź prof. Fryderyka Joliot-Curie na list stałego przedstawiciela USA w Radzie Bezpieczeństwa, Warrena Austina z 3 kwietnia, zawierający oszczercze ataki pod adresem światowej sławy uczonego francuskiego oraz twierdzenie, jakoby nie wykazywał on „obiektywizmu" w sprawach związanych z wojną bakteriologiczną, prowadzoną przez agresorów amerykańskich w Korei i Chinach. Niżej podajemy pełny tekst odpowiedzi prof. Joliot-Curie:

Panie Austin, otrzymałem Pański list z 3 kwietnia, o którym dowiedziałem się uprzednio z prasy i codziennego biuletynu amerykańskiej służby informacyjnej. Przed skierowaniem do Pana odpowiedzi, pragnąłem posiadać oryginalny i pełny tekst Pańskiego listu.

Apel, na który odpowiada Pan swoim listem, wystosowałem po głębokim namyśle.

Ci, którzy nie znają ogromnego wysiłku, podejmowanego w Pańskim kraju od przeszło 10 lat w dziele rozwoju broni bakteriologicznej, ci, którzy nie znają ścisłej współpracy między Waszymi specjalistami a specjalistami japońskimi, doświadczonymi w dziedzinie wojny bakteriologicznej, ci, którzy mogliby zapomnieć o Hiroszimie i Nagasaki, ci, którzy nie znaliby środków zagłady, takich jak napalm, stosowanych przez armię amerykańską w Korei — mogliby uważać za rzecz nie do pomyślenia, aby ludzie uciekli się do tego nowego wypaczenia nauki, jakim jest wojna bakteriologiczna. Ale Panu, Panie Warren Austin, doskonale znane są wszystkie te fakty, znane są Panu niejednokrotne groźby — zawarte w deklaracjach ludzi odpowiedzialnych za waszą politykę oraz w waszej prasie — zastosowania najstraszliwszych i najbardziej fantastycznych rodzajów broni, mogących nawet unicestwić wszelkie życie na naszej planecie.

Użycie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach jest pierwszym krokiem w kierunku wykonania tych gróźb. Przewodniczący Chińskiej Akademii Nauk, mój kolega Kuo Mo-żo, i uczeni chińscy (wielu z nich ukończyło wyższe studia w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i we Francji), którzy przesłali mi protokoły badań i analiz, przeprowadzonych w Korei i w Chinach, są uczonymi, dla których żywię głęboki szacunek i których kwalifikacje zawodowe i moralne nie mogą być kwestionowane. Fakty, które oni stwierdzili i o których mi donieśli, świadczą, że wojna bakteriologiczna jest już prowadzona.

Rząd Pański, który kategorycznie zaprzeczył stosowaniu broni bakteriologicznej, zaproponował, aby polecić Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża przeprowadzenie śledztwa. (Rezolucja piąta, uchwalona na XII międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża w Genewie, której tekst przytaczam niżej, nie upoważnia tej organizacji do badania czynów, noszących znamiona zbrodni. „W wypadku, jeśli protokół genewski z 17 czerwca 1925 r. — stwierdza wspomniana rezolucja — zostałby naruszony, jest obowiązkiem Czerwonego Krzyża znalezienie jeszcze w okresie pokoju i we współpracy z władzami cywilnymi i wojskowymi sposobów obrony swego personelu, armii walczących, a zwłaszcza ludności cywilnej przed groźbą wojny chemicznej oraz udzielenie im pomocy. Międzynarodowemu Komitetowi poleca się śledzić za realizacją tego programu oraz utrzymywać w tej sprawie kontakt z towarzystwami krajowymi. Za ogólną regułę uznać należy, że moralna walka i propaganda przeciwko stosowaniu substancji trujących i przeciw wojnie bakteriologicznej, jak również naukowe i techniczne przygotowanie najskuteczniejszych środków zapobiegawczych i terapii w związku z tymi metodami wojny, winny wysunąć się na czoło działalności Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i towarzystw krajowych").

Wie Pan doskonale i oczywiście jest to wiadome również Pańskiemu rządowi, że statut tego komitetu nie upoważnia go specjalnie do prowadzenia tego rodzaju śledztwa.

Można przypuszczać, że z tego właśnie powodu nie uznał on za swój obowiązek napiętnować w czasie ostatniej wojny hitlerowskich obozów koncentracyjnych, o których wiedział, ani środków eksterminacji, które tam stosowano.

Jeszcze zanim stanęła na porządku dziennym sprawa wojny bakteriologicznej, Koreańczycy i Chińczycy z przyczyn, o których wyłącznie oni sami mają prawo decydować, odmówili przedstawicielom Międzynarodowego Czerwonego Krzyża prawa wstępu na swoje terytorium. Jasne jest więc, iż rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, mając pewność, że propozycja jego nie może być przyjęta przez Koreańczyków i Chińczyków. Ze swej strony rząd Chińskiej Republiki Ludowej zaproponował powołanie komisji międzynarodowej, której kompetencja i bezstronność winny być bezsporne i która mogłaby zebrać wszystkie fakty i wszystkie dowody. Komisja ta, złożona z uczonych, prawników i duchownych, cieszących się dużym autorytetem, zostanie wkrótce utworzona. Uda się ona na miejsce i stwierdzi tam wszystkie fakty.

Nie znając jeszcze nazwisk członków tej komisji, uznał Pan za właściwe użyć w stosunku do nich obraźliwych epitetów. Argumenty takie mogą niewątpliwie skłonić ludzi słabych do wycofania się, ale nigdy nie przeszkodzą ludziom uczciwym i odważnym w zapewnieniu triumfu prawdy.

Zaznajomiłem się już z artykułem w „New York Times" którego kopię od Pana otrzymałem. Eksperci, których porady zasięgnął „New York Times", poddali krytyce pewną ilość zdjęć, zamieszczonych w jednym z dzienników pekińskich. Te krytyczne uwagi, wysnute na podstawie dokumentów reprodukowanych w prasie, mogłyby się stać z kolei przedmiotem krytyki ze strony nie mniej kompetentnych ekspertów. Ponadto eksperci powinni byli przed wyciągnięciem konkluzji ze swej krytyki, uwzględnić fakt, że w ciągu 10 lat pod osłoną „tajemnicy przekraczającej tajemnicę, jaką otoczona była produkcja bomby atomowej" („New York Herald Tribune" z 1 grudnia 1947 r.) wielu wybitnych uczonych, którym oddano do dyspozycji poważne fundusze, niewątpliwie osiągnęło nowe wyniki.

Jest Pan doskonale poinformowany o poważnym wysiłku, dokonanym w Pańskim kraju, w celu przygotowania wojny bakteriologicznej; mogą o tym świadczyć sprawozdania G. W. Mercka, artykuł Th. Rosebury i A. Kabata, książka Th. Rosebury „Peace or Pestilence" oraz liczne deklaracje miarodajnych osobistości Stanów Zjednoczonych. Niewątpliwie pamięta Pan również sprawozdanie amerykańskiej „misji Alsosa", w którym fizyk S. Goudsmit stwierdza, iż słynny specjalista niemiecki w dziedzinie fizyki atomowej — Heisenberg nie chciał uwierzyć w istnienie bomby atomowej nawet nazajutrz po jej wybuchu w Hiroszimie.

W tym samym artykule „New York Times", który mi Pan przysłał, „rzecznik Pentagonu" usiłuje wykazać fałszywość oskarżeń chińskich, utrzymując, że bomby bakteriologiczne „są tylko zbiornikami (containers), przeznaczonymi do rozpowszechniania ulotek i że nawet teoretycznie nie mogą być one przystosowane do wojny bakteriologicznej" („New York Times" z 3 kwietnia 1952 r.). Otóż według „New York Herald Tribune" z 6 kwietnia „przewodniczący podkomisji budżetowej w Izbie Reprezentantów — Robert L. S. Sikes, po wysłuchaniu przy drzwiach zamkniętych zeznań dotyczących tych kwestii, oświadczył, że wojna bakteriologiczna, stosowana w formie represaliów „nie wymaga używania skomplikowanej superbroni. Środki rozsiewania mikrobów na terytorium wroga — powiedział Sikes — są proste i wymagają wyekwipowania takiego typu, w które amerykańskie siły zbrojne są już obecnie dość dobrze zaopatrzone, jak np. containers, używane dla zrzucania ulotek propagandowych".

Łatwo by mi było ironizować na temat oświadczenia tegoż rzecznika, że probówka zawierająca bakterie i przewożona w samolocie, pękła pod wpływem ciśnienia powietrza. Wszystko to, Panie Warren Austin, nie wystarcza do osłabienia niepokoju ludzi, którzy pytają się, czy nie wciągnięto ich do wielkiej zbrodni, ani do osłabienia niepokoju obywateli amerykańskich i obywateli państw sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi, którzy stawiają sobie pytanie odnośnie krucjaty, w jaką Pański kraj pragnie ich wciągnąć, tej krucjaty, przeciw której wystąpił przed kilku dniami Pański brytyjski kolega — Sir Gladwyn Jebb.

Zanim skończę, chciałbym Panu powiedzieć, że byłem zaskoczony rozmyślnie obelżywym tonem Pańskiego listu. Oskarża mnie Pan o prostytuowanie nauki, ponieważ występuję przeciwko zbrodniczemu wykorzystywaniu odkryć wielkiego Pasteura, ponieważ apeluję do opinii publicznej, aby przeszkodziła kontynuowaniu wojny bakteriologicznej. W moich oczach, ludźmi prostytuującymi naukę są ci, którzy postarali się o to, aby zapoczątkować erę atomową zagładą 200 tysięcy mieszkańców Hiroszimy i Nagasaki. Wie Pan dobrze, że uczeni amerykańscy, kończąc swój wysiłek naukowy i techniczny, na próżno zaklinali odpowiedzialnych kierowników polityki amerykańskiej, aby nie użyli jedynych dwóch bomb atomowych, którymi podówczas dysponowali. Jednakże bomby te zostały zrzucone zanim Japonia odpowiedziała na ultimatum poczdamskie, a cele bombardowania — jak stwierdza „United States Strategical Bombing Survey" — wybrane zostały „z uwagi na skoncentrowanie tam działalności i ludności"

Zagłada Hiroszimy i 100 tysięcy jej mieszkańców nie wystarczała i w kilka dni później trzeba było powtórzyć to samo w Nagasaki. Niechże Pan, Panie Warren Austin, przeczyta raz jeszcze sprawozdanie komitetu Jamesa Franka, przesłane ministrowi wojny 11 czerwca 1945 r. tj. przed wybuchem bomby w Hiroszimie („Minutes to Midnight" ogłoszone w „Biuletynie fizyków atomowych", Chicago, str. 15): „Gdyby Stany Zjednoczone jako pierwsze użyły przeciwko ludziom tego nowego środka ślepego wyniszczania, to utraciłyby poparcie światowej opinii publicznej, przyśpieszyłyby wyścig zbrojeń i utrudniłyby osiągnięcie porozumienia międzynarodowego w sprawie przyszłej kontroli nad tego rodzaju bronią".

Po tym wszystkim odmawiacie zgody na postawienie broni atomowej poza nawias prawa. Jeśli chodzi o broń bakteriologiczną, to istnieje już porozumienie międzynarodowe: protokół genewski z 17 czerwca 1925 r. Jednakże spośród wszystkich wielkich mocarstw protokółu tego nie ratyfikowały tylko dwa kraje: Japonia i Stany Zjednoczone.

Co się tyczy Pańskiego kraju, to prezydent Truman, który znał wyniki tajnych badań naukowych, prowadzonych w USA, wycofał dnia 8 kwietnia 1947 r. sprawę ratyfikowania tego protokółu z porządku dziennego obrad Kongresu.

Czy w chwili, gdy sprawa wojny bakteriologicznej postawiona została w Organizacji Narodów Zjednoczonych, nie czuje się Pan, Panie Warren Austin zażenowany, jako przedstawiciel jedynego kraju, który zachował prawo stosowania tego rodzaju broni? Z faktu, że Koreańczycy i Chińczycy wybrali inny ustrój, aniżeli ten, który istnieje w Pańskim kraju, z faktu, że skóra ich nie jest biała, nie wynika bynajmniej, że wolno dążyć do masowej ich zagłady przy pomocy napalmu i bakterii.

W roku 1903, w Sztokholmie, Pierre Curie wyrażał zaniepokojenie w związku „ze straszliwymi środkami zagłady, znajdującymi się w ręku wielkich zbrodniarzy, którzy wciągają narody do wojny". Często rozmyślałem nad tym ostrzeżeniem ze strony człowieka, który wspólnie z Becquerelem i Marią Curie dał światu radioaktywność. Właśnie dlatego, że wiem, co może przynieść światu nauka, będę kontynuował swe wysiłki, aby służyła ona szczęściu ludzi, niezależnie od tego, czy są oni biali, czarni czy żółci, a nie ich zagładzie w imię jakiejś „misji opatrznościowej".

Zwycięstwo Armii Radzieckiej utorowało drogę do pokojowej odbudowy nowych demokratycznych Niemiec

Odezwa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych z okazji Dnia Wyzwolenia

(f) BERLIN (PAP). Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych ogłosiło z okazji Dnia Wyzwolenia — 8 Maja — odezwę, w której dziękuje wielkiemu Związkowi Radzieckiemu i jego zwycięskiej armii za wyzwolenie spod jarzma faszyzmu hitlerowskiego.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej — stwierdza odezwa — utorowało po latach niewoli faszystowskiej drogę do pokojowej odbudowy nowych, demokratycznych Niemiec. Narody Związku Radzieckiego podały narodowi niemieckiemu pomocną dłoń. Już w roku 1942 Generalissimus Stalin wypowiedział historyczne słowa: „...hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki, a państwo niemieckie — pozostaje".

Zgodnie z tymi słowami Stalina, rząd Związku Radzieckiego stale i na wszystkich konferencjach międzynarodowych wypowiadał się zdecydowanie za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami i położeniem w ten sposób kresu rozbiciu narodu niemieckiego.

W przeciwieństwie do tej polityki pokoju odpowiadającej żywotnym interesom narodu niemieckiego — głosi dalej odezwa — imperialistyczne mocarstwa zachodnie uprawiają politykę rozbicia Niemiec, politykę przygotowań do nowej wojny. Kontynuowaniem tej polityki agresji ma być remilitaryzacja Niemiec zachodnich i podpisanie wbrew woli narodu niemieckiego wojennego „układu ogólnego".

Wszystkie wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, spotykały się dotychczas z odmową ze strony mocarstw zachodnich. Przepojone poczuciem głębokiej odpowiedzialności za losy ludzkości oświadczenie wielkiego wodza światowego obozu pokoju i najlepszego przyjaciela narodu niemieckiego, Generalissimusa Stalina, który stwierdził, że chwila obecna odpowiednia jest dla zjednoczenia Niemiec, przyjęte zostało ze zrozumieniem przez wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie, zostało przyjęte entuzjastycznie przez naród niemiecki. Jednakże wysocy komisarze zachodni i ich marionetki z Bonn nie chcą zjednoczenia Niemiec, chcą przekształcić Niemcy zachodnie w bazę agresji przeciwko Wschodowi.

W walce przeciwko polityce przygotowań do nowej wojny na ziemi niemieckiej, w walce o zawarcie traktatu pokojowego muszą zgodnie zewrzeć swe szeregi wszyscy patrioci niemieccy, aby obalić antynarodowy rząd Adenauera. Celem tej walki może być tylko zjednoczone, miłujące pokój, demokratyczne i niepodległe państwo niemieckie.

Dla każdego patrioty niemieckiego Niemiecka Republika Demokratyczna jest wzorem. NRD jest bazą w walce o obronę pokoju, o przywrócenie jedności Niemiec.

Naród niemiecki, walczący o pokój i o zjednoczenie ojczyzny jest głęboko wdzięczny przyjaciołom radzieckim za poparcie, jakiego rząd radziecki udziela Niemcom w obronie ich żywotnych interesów narodowych.

Lud NRD przekształci swój kraj w potężną ostoję oporu ogólnoniemieckiego przeciw podżegaczom wojennym

Artykuł premiera Otto Grotewohla z okazji Dnia Wyzwolenia

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłasza artykuł premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla pt. „Dzień Wyzwolenia — dniem odpowiedzialności narodowej".

Dla każdego patrioty niemieckiego — pisze premier Grotewohl — 8 maja jest dniem głębokiej wdzięczności dla wielkiego narodu radzieckiego. Ale 8 maja przypomina również o odpowiedzialności przed własnym narodem, przed międzynarodowymi siłami pokoju i demokracji, na których czele stoi potężny Związek Radziecki pod światłym przewodem Generalissimusa Stalina.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego mógł powstać w Niemczech wschodnich postępowy, demokratyczny ustrój państwowy, który jest ostoją narodowej, wyzwoleńczej walki, oraz mogły być osiągnięte wspaniałe sukcesy naszego budownictwa. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego życie w naszej republice staje się z dnia na dzień lepsze i bogatsze i coraz bardziej widoczne są owoce naszej pracy nad wykonaniem planu 5-letniego.

Naszej pokojowej drodze do jedności Niemiec zagraża jednak niebezpieczeństwo. Osiągnięcia naszych mas pracujących w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym znajdują się w niebezpieczeństwie. Militarystyczny „układ ogólny" stanowi śmiertelną groźbę dla istnienia naszego narodu, dla jego pokojowej twórczej pracy.

Rok 1951 był rokiem rozwoju świadomości narodowej i odpowiedzialności narodowej. Aktywna działalność naszego rządu i apele Izby Ludowej nie pozostały bez echa. Reżim boński zmierza nieuchronnie ku kryzysowi. Fala stale wzrastającego gniewu ogarnęła olbrzymią większość ludności Niemiec zachodnich, a zaobserwowane nawet w łonie bońskiej koalicji rządowej niezadowolenie z militarystycznego „układu ogólnego", narzuconego przez Amerykanów, dowodzi, że kryzys ten już się rozpoczął. Adenauer zamierza zlikwidować go przy pomocy zamachu stanu. Chce on podpisać militarystyczny „układ ogólny" nie tylko wbrew woli większości ludności Niemiec zachodnich, lecz również bez przewidzianej konstytucją zgody bońskiego parlamentu federalnego. Zmusza się tym samym do milczenia całe Niemcy zachodnie oraz oddaje się Niemcy zachodnie imperialistycznym anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym i wskrzeszonemu imperializmowi niemieckiemu z jego faszystowskimi i militarystycznymi zbrodniarzami.

W ten sposób Amerykanie chcą osiągnąć swój cel — pozostać w Niemczech zachodnich i panować stamtąd nad całą Europą zachodnią. Z tego właśnie powodu imperialiści amerykańscy przeszkadzają w osiągnięciu wszelkiego porozumienia w sprawie not radzieckich o zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami.

Dlatego też obecnie, gdy ważą się losy Niemiec, nie wystarczy już wygłaszanie patriotycznych przemówień w kuluarach parlamentu zachodnio-niemieckiego lub przed oddzielnymi grupami ludzi i przed robotnikami — zdradzie ojczyzny popełnionej przez Adenauera i jego wspólników przeciwstawić należy sprawę mającą najdonioślejsze dla narodu niemieckiego znaczenie. Jedność działania mas pracujących i masowa akcja całej ludności Niemiec zachodnich w celu obalenia rządu Adenauera — oto nakaz chwili! Wraz z Adenauerem runie cała polityka Amerykanów na ziemi niemieckiej, zmierzająca do ujarzmienia Niemiec i do wzniecenia wojny.

Po scharakteryzowaniu przeobrażeń demokratycznych, jakie nastąpiły w Niemczech wschodnich po wyzwoleniu przez Armię Radziecką, premier Grotewohl oświadczył:

— Pełni nienawiści przepędzeni z Niemiec wschodnich właściciele koncernów i junkrzy są obecnie głównymi sojusznikami imperializmu amerykańskiego. Wrzeszczą oni znowu bezczelnie o swych planach zaprowadzenia „nowego ładu w Europie aż po Ural". Wiemy, i każdy Niemiec powinien wiedzieć, że ten „nowy ład" jest starym ładem „führerów gospodarki wojennej", rozniecania wojny i ujarzmiania; że chcą oni wyrwać z rąk narodu owoce naszych wysiłków nad odbudową; że chcą oni przepędzić chłopów z nadanej im ziemi; że chcą, aby zły duch wojny zniszczył kwitnącą, pokojową gospodarkę naszej Republiki i radosną pracę naszych sąsiadów po drugiej stronie Odry i Nysy i po drugiej stronie Gór Kruszcowych. Tym razem jednak ich agenci i sabotażyści, nasyłani przez granicę międzystrefową, napotykają na patriotyczne i miłujące pokój siły, które nie są już więcej rozbite i słabe.

Z pełnym poczuciem naszej odpowiedzialności narodowej — oświadcza premier Grotewohl — zapewniamy uroczyście u grobów poległych za nasze wyzwolenie bohaterów radzieckich, że demokratyczny ustrój państwowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej w oparciu o jedność i czujność ludności będzie dostatecznie silny i potężny, by bezwzględnie zlikwidować najmniejsze próby sabotażu, propagandy wojennej i kalumnii politycznej.

Dzień wyzwolenia wymaga od nas niezłomnej woli walki o pokój. Nasz lud pracujący, który odnosi coraz większe sukcesy w budownictwie, stoi na straży pokoju, aby przekształcić naszą Republikę w silną i potężną ostoję oporu ogólnoniemieckiego przeciwko tworzeniu armii najemnej i podpisaniu militarystycznego „układu ogólnego".

Jeśli patriotycznemu ruchowi oporu w Niemczech zachodnich nie uda się przeszkodzić utworzeniu zachodnio-niemieckiej armii najemnej imperializmu amerykańskiego i podpisaniu militarystycznego „układu ogólnego" i jeśli w wyniku tego wzrośnie niebezpieczeństwo wojny amerykańskiej przeciwko wschodowi — stwierdza w zakończeniu premier Grotewohl — to odpowiedzialność narodowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wymagać będzie zorganizowania zbrojnej obrony naszej ojczyzny.

Uroczyste przekazanie nowych sztandarów czechosłowackim jednostkom wojskowym

(f) PRAGA (PAP). — Na stadionie Armii Czechosłowackiej w Pradze odbyła się uroczystość przekazania przez ministra obrony narodowej — generała A. Cepickę nowych sztandarów 22 jednostkom wojskowym armii czechosłowackiej. Na uroczystość przybyli członkowie rządu z premierem A. Zapotockym na czele oraz przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Na nowych sztandarach obok 5-ramiennej gwiazdy ze znakiem lwa wypisane jest hasło: „Za ojczyznę i socjalizm".

Miłujące pokój narody Azji potrafią udaremnić amerykańskie plany rozpętania nowej wojny na Dalekim Wschodzie

Oświadczenie Czou En-laia w sprawie bezprawnego „traktatu pokojowego" z Japonią

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai złożył dnia 5 maja oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

28 kwietnia 1952 roku rządy USA i Japonii proklamowały jednocześnie oficjalne wejście w życie od dnia 28 kwietnia bezprawnego separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią. Rząd USA oświadczył również bezprawnie, że zasiadająca w Waszyngtonie Komisja do Spraw Dalekiego Wschodu i Rada Sojusznicza dla Japonii w Tokio zostają rozwiązane. W tymże dniu zawarty został tzw. „traktat pokojowy" między rządem japońskim Joszidy a kliką reakcjonistów kuomintangowskich okupujących obecnie Taiwan. Te niesłychane akty prowokacji wywołały bezgraniczne oburzenie i stanowczy protest narodu chińskiego.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że narzucanie przemocą narodowi japońskiemu bezprawnego separatystycznego traktatu pokojowego oraz bezprawne rozwiązanie Komisji do Spraw Dalekiego Wschodu i Rady Sojuszniczej dla Japonii narażają pokój na całym Dalekim Wschodzie i w całej Azji na jeszcze większe niebezpieczeństwo. Narody Dalekiego Wschodu i Azji nie mogą, rzecz oczywista, pozostać obojętne wobec groźby nowej wojny wskutek tych prowokacji rządu USA.

Separatystyczny traktat pokojowy z Japonią, sfabrykowany w całości przez rząd USA, nie jest bynajmniej traktatem mającym na celu przywrócenie suwerenności i niezawisłości Japonii lub zmianę jej sytuacji jako kraju okupowanego. Przeciwnie — jest to właśnie traktat torujący drogę ku wojnie i niewoli, ku zupełnemu przekształceniu Japonii w bazę wojskową Stanów Zjednoczonych i w zależny od nich kraj.

Z chwilą wejścia w życie tego bezprawnego „traktatu pokojowego", wchodzą też w życie z dniem 28 kwietnia tzw. „amerykańsko - japoński pakt bezpieczeństwa" i „układ administracyjny". Ten traktat, pakt i układ to akt zdrady w stosunku do narodu japońskiego i amerykańskie narzędzie wszechstronnego opanowania Japonii, militarnego, ekonomicznego i politycznego, środek, za pomocą którego Japonia, pod okupacją amerykańską i przy współdziałaniu wiernego lokaja USA — rządu Joszidy, staje się wojenną bazą wypadową USA na Dalekim Wschodzie.

Rząd USA kazał rządowi japońskiemu Joszidy zawrzeć tzw. „traktat pokojowy" z kliką reakcji kuomintangowskiej na Taiwanie. Ta jawna próba połączenia dwóch usłużnych kreatur USA za pomocą tzw. „traktatu pokojowego" zmierza do tego, by zagrozić militarnie Chińskiej Republice Ludowej. Rząd japoński Joszidy, po przyjęciu sfabrykowanego przez USA separatystycznego „traktatu pokojowego" z Japonią, wrogiego Chinom i Związkowi Radzieckiemu, zdradza interesy narodowe Japonii. Obecnie rząd ten wyzbył się ostatnich wahań i otwarcie, na rozkaz swych mocodawców amerykańskich, stał się wiernym wspólnikiem resztek bandy Czang Kai-szeka na Taiwanie, potępionej przez cały naród chiński.

Oznacza to, że Japonia nie tylko nie zaprzestała agresywnej wojny przeciwko narodowi chińskiemu, rozpoczętej 18 września 1931 roku, lecz przeciwnie, zachęcana przez rząd USA, grozi rozpętaniem nowej agresywnej wojny. Naród chiński nie pogodzi się w żadnym wypadku z zakusami reakcjonistów amerykańskich i japońskich. Wzmoże on czujność i gotów będzie do udzielenia jak najbardziej stanowczej odprawy tym prowokatorom wojennym, którzy podejmują daremne próby naruszenia terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że te nikczemne poczynania reakcyjnego rządu Joszidy pozostają w całkowitej sprzeczności z pragnieniami wszystkich patriotów japońskich, dążących do położenia kresu stanowi wojny i do wznowienia pokojowych stosunków z Chińską Republiką Ludową.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa za konieczne ponowić następującą deklarację:

Domagamy się, aby wycofano z Japonii wszystkie wojska okupacyjne; bezprawny separatystyczny traktat pokojowy z Japonią, którego wejście w życie proklamowały Stany Zjednoczone, nie może być absolutnie uznany; protestujemy kategorycznie przeciwko zawarciu „traktatu pokojowego" między Joszidą a Czang Kai-szekiem, który jest otwartą obelgą i aktem wrogim w stosunku do narodu chińskiego.

Ogłoszenie i zawarcie tych bezprawnych umów dowodzi, że reakcjoniści amerykańscy i ich sługusi podjęli nowy krok w kierunku urzeczywistnienia swego planu rozpętania nowej wojny na Dalekim Wschodzie. Naród chiński jest mocno przekonany, że dzięki ścisłej jedności Chin, Związku Radzieckiego i wszystkich innych miłujących pokój krajów Azji oraz ich narodów, w tej liczbie również narodu japońskiego, dzięki aktywnemu wykonywaniu przez nie zadania utrzymania pokoju, amerykańskie plany wojny na Dalekim Wschodzie mogą być udaremnione i że można będzie zapewnić pokój i bezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 7 maja w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich prowadzą nadal walki z nacierającymi wojskami nieprzyjaciela.

6 maja na poszczególnych odcinkach frontu nieprzyjaciel przy poparciu lotnictwa i czołgów usiłował atakować pozycje wojsk ludowych, został jednak odrzucony, ponosząc straty.

Na wschodnim wybrzeżu Korei ogniem artylerii został zatopiony nieprzyjacielski poławiacz min.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły pięć samolotów nieprzyjaciela.

Specjalny numer „Peuples Amis" z okazji Miesiąca Przyjaźni Francusko-Polskiej

(f) PARYŻ (PAP). — W Paryżu ukazał się specjalny numer „Peuples Amis" z okazji miesiąca przyjaźni francusko-polskiej. Numer zawiera apel przewodniczącego Towarzystwa — Fryderyka Joliot-Curie na temat miesiąca przyjaźni, artykuł wstępny adwokata Vienney poświęcony problemom niemieckim, artykuł Arnela o nowych perspektywach wymiany handlowej między Francją i Polską po Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, list Duclosa w sprawie normalnych stosunków handlowych z wszystkimi krajami oraz szereg innych interesujących materiałów.

Na marginesie

„Czas" francuskiej reakcji

„Zaszliśmy więc aż tak daleko..." Tymi słowami zaczyna się korespondencja z Paryża w zachodnio - niemieckim piśmie „Frankfurter Allgemeine Zeitung". Chodzi o to, że w Paryżu w niedługim czasie zacznie się ukazywać dziennik „Le Temps". „Frankfurter Allgemeine" wyraźnie ironizuje, choć sam fakt wskrzeszenia „Le Temps" sprawia jej wielkie zadowolenie. Fakt ten świadczy o tym, jak koła rządzące Francji nie tyle daleko zaszły, lecz nisko upadły.

„Le Temps" bowiem — organ monopolistów francuskich — skompromitował się ostatecznie współpracą z hitlerowskimi okupantami do tego stopnia, że po wojnie został zamknięty. Teraz będzie wychodził znowu w tej samej szacie graficznej, z tymi samymi w większości współpracownikami. Z tą różnicą, że będzie kolaborował nie tylko z neohitlerowcami lecz przede wszystkim z obecnymi amerykańskimi władcami Francji. Cel ten wyraźnie stawiają założyciele pisma — wielcy monopoliści. Uważają oni, że burżuazyjna prasa francuska jest jeszcze za mało reakcyjna, jeszcze za mało płaszczy się przed amerykańskimi okupantami.

„Niezadowolenie tych kół — pisze „Frankfurter Allgemeine" na przykład z dziennika „Monde", który... bezwzględnie stoi po stronie konserwatywnej, polega na tym, że jest on dla nich jeszcze za mało konserwatywny". „Przestępstwa" tego dziennika polegały na tym, że niekiedy „zastanawiał się nad dalszym prowadzeniem wojny w Indochinach, wraz z innymi dziennikami mieszczańskimi wyrażał powątpiewanie co do potrzeby remilitaryzacji Niemiec, lub przestrzegał przed zbyt negatywnym stanowiskiem wobec Rosji".

Toteż przedstawiciele wielkiego kapitału wyasygnowali 7 milionów franków, żeby wskrzesić tak zasłużone na polu zdrady narodowej pismo „Le Temps", jako bardziej odpowiadające ich dążeniom do faszyzacji Francji i całkowitego podporządkowania jej Stanom Zjednoczonym.

Panowie ci przeceniają jednak swoje możliwości. „Temps" znaczy po francusku „czas". Prawdziwy jednak czas idzie naprzód. I nie potrafią go zatrzymać zjednoczone wysiłki wszystkich amerykańskich partii we Francji.

Nawet za cenę 7 milionów franków.

KAD.

„Turbina Pokoju"

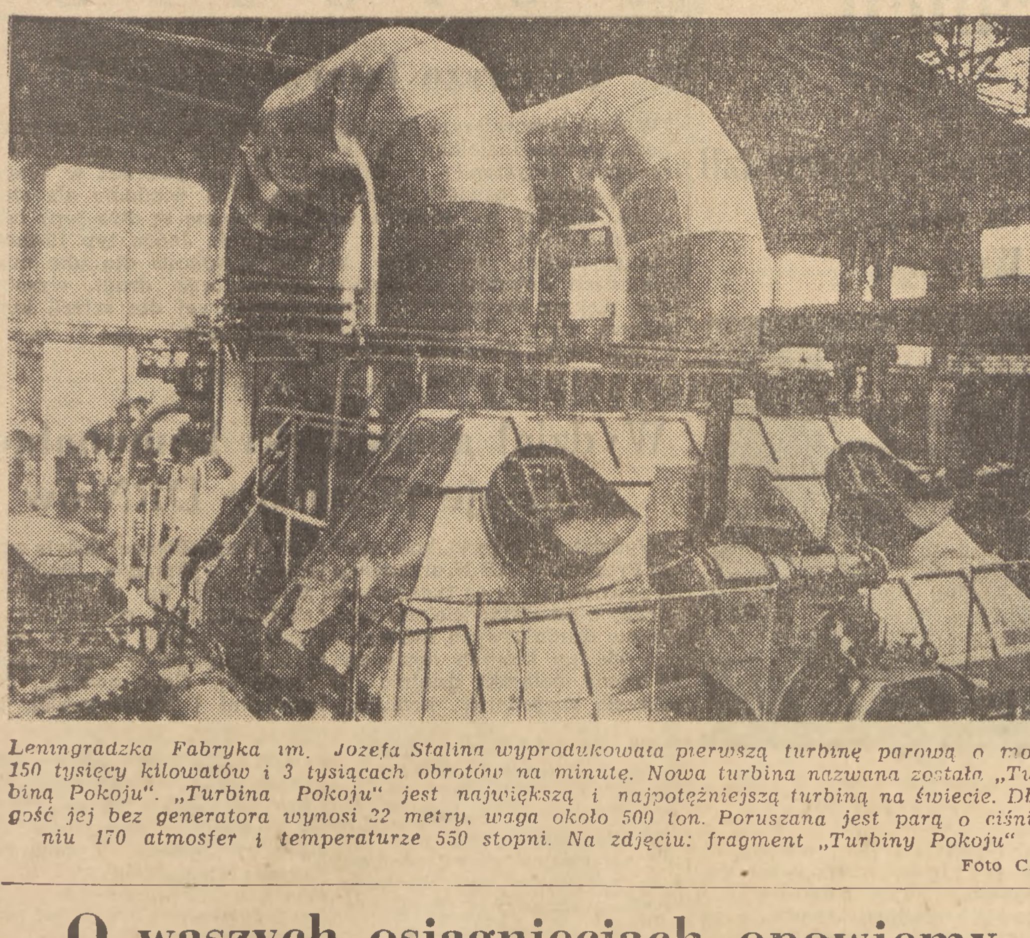

Leningradzka Fabryka im. Józefa Stalina wyprodukowała pierwszą turbinę parową o mocy 150 tysięcy kilowatów i 3 tysiącach obrotów na minutę. Nowa turbina nazwana została „Turbiną Pokoju". „Turbina Pokoju" jest największą i najpotężniejszą turbiną na świecie. Długość jej bez generatora wynosi 22 metry, waga około 500 ton. Poruszana jest parą o ciśnieniu 170 atmosfer i temperaturze 550 stopni. Na zdjęciu: fragment „Turbiny Pokoju"

Foto CAF

O waszych osiągnięciach opowiemy naszym towarzyszom pracy

Związkowcy z NRD o wrażeniach z pobytu w Polsce

(f) W dniu 7 bm. odbyło się w CRZZ spotkanie z 14-osobową grupą związkowców niemieckich, którzy od kilkunastu dni przebywają w Polsce.

W spotkaniu wzięli udział sekretarz CRZZ — tow. Kowalczyk i red. naczelny „Głosu Pracy" — tow. Gebert.

Goście niemieccy wyrazili wdzięczność za serdeczne przyjęcie z jakim spotkali się w Polsce Ludowej.

„Zaraz po przekroczeniu granicy poczuliśmy, że jesteśmy w gościnie u przyjaciół — powiedział przewodniczący Zw. Zaw. Metalowców NRD Emil Otto. Coraz silniejsze są więzy przyjaźni pomiędzy naszymi narodami. Dowodem przełomu w stosunkach między naszymi narodami jest m. in. obchodzony u nas niezwykle uroczyście Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej".

Mówiąc o swych wrażeniach z pobytu w Polsce, przewodniczący Zw. Zaw. Metalowców NRD stwierdził, że szczególne wrażenie wywarło na członkach delegacji gigantyczne tempo i rozmach odbudowy Polski i jej stolicy Warszawy. „To, co widzieliśmy w czasie naszego pobytu w Polsce — jest najlepszym dowodem, czego może dokonać naród, który zrzucił pęta imperializmu i sam buduje swą lepszą, szczęśliwą przyszłość. Ogromne wrażenie zrobiła na nas Warszawa, imponująca jest Nowa Huta. Jednak najsilniejsze, z niczym nie dające się porównać wrażenie wynieśliśmy z rozmów z Polakami. Rozmawialiśmy z setkami robotników i robotnic, ze starymi i młodymi, mężczyznami i kobietami. O wszystkich waszych osiągnięciach, któreśmy widzieli, opowiemy towarzyszom pracy".

Przewodniczący rady zakładowej zakładów Leuna-Werke — zatrudniających 20 tys. robotników Joachim Winkler podkreślił ogromną troskę o człowieka pracy, którą wyraźnie widać na każdym kroku w Polsce Ludowej. Z podziwem patrzyliśmy — powiedział on — na setki nowych szkół, mieszkań, klubów robotniczych i innych urządzeń kulturalnych i socjalnych. Nauczyliśmy się u was wiele. Wykorzystamy to w naszej pracy i walce o szczęśliwą, zjednoczoną, pokojową ojczyznę".

Inni, zabierający głos, członkowie delegacji niemieckiej podkreślali również niezwykle serdeczny i przyjazny stosunek, z jakim spotykali się na każdym kroku w czasie swego pobytu w Polsce.

Jak należy załatwiać formalności związane z uzyskaniem dowodu osobistego

Ostatnio ukazały się w miastach i wsiach obwieszczenia o obowiązku składania przez obywateli podań (ankiet) w celu uzyskania dowodu osobistego. 2 maja br. pracownicy ewidencji ludności rozpoczęli na terenie całego kraju rozdawanie obywatelom drukowanych formularzy — podań, na podstawie których wydawane będą jednolite dowody osobiste.

Zgodnie z dekretem o dowodach osobistych oraz rozporządzeniem wykonawczym do tego dekretu — dowód osobisty obowiązany jest posiadać każdy, zamieszkały w kraju obywatel polski od 18 roku życia. Młodzież od lat 16 do 18, zarobkująca samodzielnie, bądź też nie zamieszkująca wspólnie z rodzicami lub opiekunami — obowiązana jest posiadać tymczasowe zaświadczenie tożsamości. Starania o uzyskanie tymczasowego zaświadczenia tożsamości mogą podjąć również inni obywatele w wieku od 16 do 18 lat.

Wielkie zniszczenia wojenne w naszym kraju, repatriacja dziesiątków obywateli zza granicy oraz masowe osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych spowodowały, że wielu obywateli bądź w ogóle nie posiada dowodów tożsamości, bądź też posiada zaświadczenia wydane przez różne władze lub instytucje, które jednak nie zastępują dowodów osobistych. Obywatele nieposiadający dokumentów, bądź też posiadający dokumenty niepełnowartościowe napotykają na trudności przy załatwianiu spraw urzędowych, formalności w urzędach stanu cywilnego, przy dopełnianiu obowiązku meldunkowego, przy rejestracji wojskowej, czy też przy załatwianiu szeregu innych spraw wymagających stwierdzenia tożsamości obywatela.

Wszystkie te trudności odpadną z chwilą otrzymania jednolitego dowodu osobistego. Wydanie dokumentów osobistych uprości też szereg formalności związanych z przenoszeniem się ludności wiejskiej do miast, w związku ze wzrostem zatrudnienia i rozbudową naszej gospodarki narodowej. Odpadnie również potrzeba legitymowania się dokumentami wydanymi np. przez hitlerowskiego okupanta, co godzi w godność obywatela Polski Ludowej.

Nowy dowód obywatela Polski Ludowej wprowadzi więc uporządkowanie w dziedzinie dokumentacji osobistej, w czym zainteresowana jest olbrzymia większość naszego społeczeństwa. W interesie samych obywateli leży, by możliwie bezzwłocznie dopełnili wszystkich formalności, związanych z uzyskaniem dowodu osobistego. Posiadanie dowodu osobistego stwierdzającego przynależność do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kraju budującego podstawy socjalizmu, będzie przedmiotem słusznej dumy obywatelskiej.

Ażeby uzyskać dowód osobisty lub tymczasowe zaświadczenie tożsamości, należy wraz z wypełnionym formularzem podania (ankiety), które dostarczają pracownicy ewidencji ludności — oraz łącznie z trzema fotografiami sporządzonymi wg. ustalonego wzoru i z posiadanymi dotychczas dowodami tożsamości złożyć: świadectwo urodzenia (świadectwo to powinno być złożone w oryginale, jeżeli jednak obywatel posiada dokument metrykalny wydany przez władze zagraniczne, wówczas może złożyć odpis dokumentu i jego tłumaczenie uwierzytelnione przez prezydium gminnej lub miejskiej rady narodowej), wyciąg z aktu małżeństwa dla osób, pozostających w związku małżeńskim (dotyczy to w szczególności kobiet zamężnych, gdyż dokument ten pozwala na stwierdzenie zmiany nazwiska panieńskiego).

Należy również załączyć zależnie od okoliczności i inne dokumenty, np. akt zgonu współmałżonka, odpisy orzeczeń sądowych orzekających rozwód, wreszcie świadectwa urodzenia dzieci.

Obowiązkowo należy również złożyć zaświadczenie z miejsca pracy lub nauki, wystawione przez właściwe instytucje i organizacje zawodowe, a stwierdzające rodzaj zajęcia lub źródło utrzymania.

Poza tym wszyscy obywatele przy składaniu podania powinni okazać swą kartę meldunkową, zaś osoby podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu okazują ponadto swój dokument wojskowy (książeczkę wojskową, zaświadczenie wojskowe rejestracyjne itp.).

Obywatele, którzy po 1 października 1950 r. złożyli władzom meldunkowym świadectwo urodzenia (metrykę), lub wyciąg z aktu małżeństwa nie są obowiązani do ponownego składania tych dokumentów, lecz powinni w formularzu podania na str. 3 wskazać władzę, która dokumenty te przyjęła.

Formularze podań (ankiet) są już doręczane obywatelom w ich miejscu zamieszkania przez pracowników ewidencji ludności, którzy zaopatrzeni są w legitymacje wydane przez właściwe prezydia rad narodowych. Pracownicy ci pomagają obywatelom przy wypełnianiu podania, a w wypadku gdy obywatelowi z powodu kalectwa lub innych przyczyn trudno będzie podanie wypełnić — wypełniają je za obywatela. Ci sami pracownicy ewidencji ludności upoważnieni są do przyjmowania od obywateli wypełnionych podań wraz z wymaganymi dokumentami.

Dzieci do lat 16 powinny być wpisywane do podania matki, jeżeli zaś obywatele życzą sobie tego, również do podania ojca, jednakże umieszczenie ich w podaniu matki jest obowiązkowe.

Obywatel, który złożył podanie (ankietę) wraz z dokumentami otrzyma odpowiednie poświadczenie, które przyniesie mu do mieszkania pracownik ewidencji.

Jak więc widzimy władze postawiły sobie zadanie odciążyć w maksymalnym stopniu mieszkańców od kłopotliwych starań o dokumenty oraz oszczędzić obywatelom czas na przychodzenie do urzędu.

Od obowiązku składania podań zwolnieni są wojskowi służby czynnej oraz junacy SP. Wszyscy inni obywatele, którzy nie złożą podań (ankiet) i dokumentów w terminach przewidzianych w obwieszczeniach — podlegać będą odpowiedzialności karnej.

Pod ostrym kątem

Usprawnienie, paragrafy i komisje

W lutym ub. r. Tadeusz Cieślak, pracownik Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach złożył wniosek usprawniający ewidencję produkcji w przędzalni. Wniosek zawędrował do Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego. Nie leżał tam nawet zbyt długo. W maju bowiem dział przędzalni zakwalifikował wniosek Cieślaka, jako usprawnienie, odciążające majstrów przędzalni od roboty papierkowej.

Wydawałoby się — sprawa równie prosta, jak ważna. Ale dopiero teraz ujawniają się rozbieżności zdań. Nie na temat wartości projektu. Na temat kompetencji. Od kogo zależy zatwierdzenie wniosku, a co za tym idzie wypłata nagrody racjonalizatorowi i upowszechnienie jego projektu?

„Mocą dekretu z dnia 12 października 1950 r. o wynalazczości pracowniczej oraz zarządzenia przewodniczącego PKPG z dnia 7 lipca 1951 r. wnioski administracyjne są rozpatrywane nie w zakładzie pracy ani w Centralnym Zarządzie, ale przez komisję usprawnień administracyjnych przy ministerstwach i przy prezydium rady ministrów" — twierdzi komórka usprawnień przy CZPB.

„Mocą paragrafu 9 zarządzenia prezesa rady ministrów z dnia 2.12.1951 r. (Monitor nr 130, poz. 1625), rozpatrywanie i premiowanie wniosków administracyjnych w zakładach produkcyjnych nie leży w kompetencji komisji usprawnień administracyjnych przy ministerstwie" — twierdzi komisja usprawnień administracyjnych przy Ministerstwie Przemysłu Lekkiego — dodając: usprawnieniem musi się zająć zakład produkcyjny.

Jasno wytłumaczone, prawda? A jednak nikt z ZPB w Pabianicach tych wyjaśnień nie zrozumiał. Doradca techniczny klubu racjonalizatorów posiwiał, wertując grube księgi Monitorów. Zarządzenia prezesa rady ministrów nie znalazł. Drobna pomyłka. Zdarza się. Zarządzenie wyszło w roku 1950, a nie w 1951 roku.

Przejrzyjmy treść tego zarządzenia. Istotnie, nie ma w nim mowy o kategorii „usprawnień administracyjnych w zakładach produkcyjnych".

Poszukajmy teraz dokumentów, na które powołuje się CZPB. I tu nie ma terminu — „usprawnienie administracyjne w zakładach produkcyjnych". A komisji usprawnień w CZPB nie wpadło do głowy, że usprawnienie, odciążające mistrzów przędzalni od pracy papierkowej — to jest przecież „ulepszenie, które ...wprowadzi korzystne zmiany w zakresie... organizacji produkcji w uspołecznionym zakładzie pracy" — uznane przez p. 5 art. 1 rozdz. I dekretu z dn. 12 października 1950 r., na który się CZPB powołuje, za usprawnienie produkcyjne.

A zresztą — czym się tu przejmować? Przecież w dn. 21.VI ub.r. CZPB zażądał od Zakładu w Pabianicach dopełnienia dokumentacji. Pismo nie dotarło do ZPB. Do dziś dnia uważa się tam za definitywną pozytywną ocenę wniosku przesłaną do zakładu w maju ub. r. A komórka usprawnień w CZPB uważa widać swoją rolę za skończoną

Cieślak w międzyczasie został wysunięty na stanowisko kierownika biura przędzalni. Ma jednak wciąż jeszcze pretensję do komisji usprawnień zakładu za swój niezałatwiony wniosek racjonalizatorski. Komisja usprawnień ZPB — ma pretensję do komisji usprawnień administracyjnych przy MPL-u. Członkowie komisji usprawnień administracyjnych przy MPL wzruszają obojętnie ramionami. A komisja usprawnień w CZPB — śpi

(A-icz)

Znalazł się sposób

(W ZWIĄZKU Z ARTYKUŁEM O FABRYCE LIN I DRUTÓW W ZABRZU)

26 kwietnia br. zamieściliśmy artykuł pod tytułem „Mało troski — dużo strat", poruszający zagadnienia niedostatecznej jakości drutu nicielnicowego, produkowanego przez Fabrykę Lin i Drutów w Zabrzu.

Przyczyną dużej ilości braków oraz złej jakości drutu nicielnicowego był m. in. brak receptury na specjalny roztwór, w którym drut ten powinien przechodzić dodatkową „kąpiel" przed lutowaniem.

W czasie wojny receptura roztworu przygotowującego drut do lutowania zaginęła. Zamiast zwrócić się o pomoc do naukowców, do naszych instytutów naukowych kierownictwo Fabryki Lin i Drutów w Zabrzu przeszło nad tą sprawą do porządku dziennego.

Wkrótce po opublikowaniu artykułu otrzymaliśmy list od jednego z czytelników — mgr. inż. Józefa Zawadowskiego z Warszawy. Mgr. inż. Zawadowski pisze w liście, że pragnąc przyczynić się do zlikwidowania niepotrzebnych strat — przesyła sposób na przygotowywanie drutu nicielnicowego do lutowania.

Przepis przesłany nam przez mgr. inż. Zawadowskiego przekazaliśmy Fabryce Lin i Drutów w Zabrzu.

Wykonali swój plan 6-letni

(f) Tow. Agnieszka Person, wielokrotna przodownica pracy z Gościcińskiej Fabryki Mebli, realizując swoje zobowiązanie podjęte dla uczczenia 60-ej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta oraz święta 1 Maja, w dniu 24 kwietnia br. wykonała zadania przypadające na nią według obowiązujących norm na okres 6 lat.

Również przodujący pilarz taśmowy, tow. Karol Pyka z Fabryki Mebli w Jasienicy w dniu 30 kwietnia zakończył realizację przypadających na niego, według obowiązujących norm, zadań produkcyjnych na okres 6 lat.

Konkurs na utwór związany z Konstytucją

(f) Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Związek Literatów Polskich i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich ogłaszają konkurs otwarty na utwór literacki (wiersz, poemat, nowela, opowiadanie, pamiętnik, większy utwór publicystyczno-literacki), związany z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy, nadsyłając ogłoszone drukiem w prasie utwory.

Ilość nadesłanych utworów przez jednego autora nie jest ograniczona.

Przewidywane są następujące nagrody:

I — 5.000 zł., dwie II — po 3.000 zł, trzy III po 2.000 zł oraz 5 wyróżnień po 500 zł.

Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 1 lipca 1952 r.

O wykonaniu planu przez przędzalnie zadecyduje majster

Mieczysław Mamos

Z-ca kierownika wydziału ekonomicznego KŁ PZPR

Cztery miesiące 1952 r. mamy już poza sobą. Minęła trzecia część roku i należy stwierdzić, że niektóre działy naszego przemysłu włókienniczego poważnie zalegają z wykonaniem planu.

Za stan ten w znacznym stopniu ponoszą odpowiedzialność przędzalnie bawełny, a głównie przędzalnie średnioprzędne, które nie wykonały w pełni swych zadań, wynikających z planu. Spowodowało to niedostateczne nasycenie innych działów przędzą i w konsekwencji hamowało im pracę. Tak więc — tysiące godzin postojowych, powstałych z powodu braku przędzy w tkalniach i dziewiarniach, muszą zapisać na swoje konto nasi przędzalnicy, kierownicy przędzalni, majstrowie i brygadziści.

Majster decyduje o wykonaniu planu. To stwierdzenie nie jest gołosłowne. Tak jest istotnie, a w przędzalni decydująca rola majstra uwidacznia się o wiele silniej, niż w jakimkolwiek innym dziale.

Zasada jest taka: przędzarkę obrączkową (a od tych maszyn zależy ilościowe wykonanie planu), uruchamia się po zdjęciu pełnych kopek i powinna ona „kręcić się" aż do ponownego ich uzupełnienia. Krótki postój (minuta do dwóch), konieczny dla zdjęcia kopek — i znów maszyna rusza.

Tak powinna przebiegać praca i wówczas plan w każdej przędzalni będzie na pewno wykonany. Potwierdzili tę tezę majstrowie na zorganizowanej w ostatnich dniach naradzie, której celem było znalezienie sposobów dla usunięcia istniejących niedociągnięć, powodujących niewykonanie planu.

Majster — to kierownik swego, małego odcinka produkcyjnego, za który jest w pełni odpowiedzialny. A jeżeli tak — to miał zupełną słuszność majster z ZPB im. Dubois, który żądał dopuszczenia majstra do udziału w opracowywaniu planu przędzalni.

I słusznie. Jeżeli dajemy komuś do wykonania zadanie, trudne zadanie, to powinien on brać udział w jego opracowaniu, wysunąć swoje dezyderaty, żądać wszystkiego, co mu do wykonania planu jest potrzebne.

Racjonalna eksploatacja i konserwacja maszyn

Żeby wykonać plan w przędzalni, trzeba spełnić kilka niezbędnych warunków. Pierwszy z nich —to utrzymanie właściwych obrotów maszyn. Dopilnowanie tego, by maszyny pracowały na zaplanowanych obrotach, jest zasadniczym obowiązkiem majstra. Wymagać od prządek i kontrolować, żeby obroty nie spadały — oto zadanie majstra. A mamy niestety jeszcze i takich majstrów, jak np. tow. Rybak z ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, który narzeka, że „prządki pędzą maszyny na pełnych obrotach" i że wobec tego nie można utrzymać maszyn w należytym stanie. Takie stanowisko majstra jest niesłuszne. Maszyny powinny pracować na pełnych obrotach, a rzeczą majstra jest zrobić wszystko, by stan ich był zawsze jak najlepszy.

Często właśnie to, że prządki „jadą na pełnych obrotach", daje wykonanie planu przez przędzalnię.

Maszyny powinny być w pełni wykorzystane. A w zaplanowanym terminie należy, nie przedłużając okresu eksploatacji maszyny, przystąpić do remontu.

Istnieje zasada, że maszyna przędzalnicza musi być co kilka tygodni gruntownie oczyszczona, naoliwiona i skontrolowana. Takie gruntowne czyszczenie zwane popularnie „maćkiem" powinno się odbywać co 5—6 tygodni. O tym, że zasada ta nie jest we wszystkich zakładach przestrzegana, świadczy choćby przykład Zawierciańskich ZPB. Pracują tu maszyny, nie czyszczone od roku. A zakłady te nie wykonują planów.

Można przekroczyć normę i przy starym parku maszynowym

Ulubionym „konikiem" sporej części przędzalników jest tłumaczenie: „nie dajemy rady, park maszynowy jest zniszczony i przestarzały". Nasze przędzalnie są istotnie mocno już zaawansowane wiekiem i — (często z winy majstrów) w stanie wysoce niezadowalającym. Mówił o tym na wspomnianej wyżej naradzie kierownik zmianowy Szpruch z ZPB im. Marchlewskiego i udowadniał, że na sali „4b" są najgorsze maszyny.

A plan? Plan jest tu wykonywany lepiej niż na innych salach. Sala ta osiąga 100 procent planu (cały zakład niespełna 90 procent). To rytmiczne wykonywanie planów jest w dużej mierze zasługą pracujących tu majstrów, opieki, jaką roztoczyli tu nad maszynami — „złymi" i „starymi".

Nagminną chorobą przędzalni są nieczynne wrzeciona. Nie z powodu braku obsługi, ale z powodu zerwanych suwników lub pasków, albo — po prostu dlatego, że „nie chcą iść".

Prządka likwiduje zryw. Raz, drugi, trzeci, dziesiąty i wreszcie — zrywa niedoprzęd, pozwalając kręcić się wrzecionom nieproduktywnie. Oczywiście — jeżeli takich wrzecion jest kilka, a czasem kilkanaście, to nie wyrobi swojej normy.

Przy trudnościach w pracy, na jakie trafiają niekiedy mniej doświadczone prządki, pomoc powinien okazać majster oddziałowy. Do jego obowiązków należy troska o to, żeby takie uszkodzone wrzeciono naprawić i zawsze służyć fachową radą, czy pomocą.

Majster — pionierem lepszych wydajniejszych metod pracy

Majster, jako kierownik oddziału powinien również walczyć na swoim odcinku o wprowadzenie coraz bardziej wydajnych metod pracy, o przejście na pracę wielowarsztatową, która przynosi korzyść zarówno zakładowi jak i samym prządkom.

Tak np. w ZPB im. Stalina jedna prządka obsługiwała dawniej 1152 wrzeciona. Po przejściu na pracę zespołową (czwórki) — na jedną prządkę przypada 1536 wrzecion. W ZPB im. Marchlewskiego prządka, pracując indywidualnie obsługiwała 606 wrzecion. Po przejściu na pracę systemem trójkowym — obsługuje 673 wrzeciona. Systemem trójkowym pracuje tu 108 prządek, zakład więc zyskał 7.236 wrzeciono - zmian, co równa się pracy ponad 10 prządek. Jednocześnie podniosły się zarobki robotnic.

Przejście na pracę wielowarsztatową jest w Zakładach im. Marchlewskiego zasługą tow. Morawskiego — majstra na przędzalni, który opierając się na inicjatywie i popularyzowaniu tej metody przez organizację partyjną, zorganizował wraz z majstrami z innych zmian pierwsze trójki. Czwórki w ZPB im. Stalina, to dzieło majstrów Jastrzębskiego, Owczarskiego i Wencla. Rzecz jasna, że pomoc okazało również kierownictwo przędzalni, ale realizatorami byli majstrowie — Jastrzębski, Owczarski i Wencel.

Tak wygląda dobrze wykonywana praca majstra w zakładzie.

Trzeba stworzyć prządce odpowiednie warunki pracy, pomagać jej, gdy zajdzie tego potrzeba, pilnować, by nie musiała czekać na surowiec lub naprawę maszyny. Trzeba prządkę zachęcić do pracy wielowarsztatowej, gdyż daje ona bardzo dobre wyniki.

Dzięki np. zorganizowaniu 105 zespołów w postaci „trójek", „czwórek" czy „piątek" uruchomiono dodatkowo w przędzalniach zakładów bawełnianych 51.600 wrzecion. „Wygospodarowano" 80 wykwalifikowanych prządek i trzeba przyznać, że do pracy, która na tym odcinku została zrobiona, wkład majstrów jest bardzo poważny.

Zrobiliśmy już krok naprzód, ale pozostało jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Zbyt niewielu bowiem majstrów rozumie w pełni swoją rolę i obowiązki. A trzeba, żeby zrozumieli wszyscy.

Jeżeli majster w przędzalni przestanie być człowiekiem tylko od reperowania maszyn, a poczuje się prawdziwym, odpowiedzialnym gospodarzem powierzonego mu odcinka, jeżeli majster stanie się rzeczywistym kierownikiem swego oddziału, opiekunem i wychowawcą ludzi — to wykona postawione przed nim zadania.

Wysokie odznaczenia państwowe dla pracowników budownictwa

(f) Z okazji święta 1 Maja Prezydent R. P. Bolesław Bierut na wniosek Ministra Budownictwa Przemysłowego odznaczył szereg osób za wybitne osiągnięcia w pracy na polu budownictwa. Złote Krzyże Zasługi otrzymały 3 osoby, Srebrne Krzyże Zasługi — 40 osób i Brązowe Krzyże Zasługi — 55 osób.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: **Zdzisław Dąbrowski** — ślusarz z Warszawskich Zakładów Mechanicznych nr 1, który pracując przy remoncie sprzętu budowlanego, dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy doprowadził do wykorzystywania sprzętu w 100%.

Stanisław Karpiejczyk — cieśla Warszawskich Zakładów Mechanicznych nr 1, pracując w r. ub. na trudnych odcinkach przy wykopach osiągał 200% normy. (W ostatnim kwartale wykonywał on 233% normy). Jest on również racjonalizatorem.

Józef Skoczek — brygadzista ciesielski Warszawskich Zakładów Mechanicznych Nr 1, jest propagatorem nowych metod pracy w budownictwie. Osiąga przeciętnie 200% normy. Skoczek położył poważne zasługi na polu szkolenia nowych kadr ciesielskich. W 1949 r. odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut na wniosek Ministra Budownictwa Miast i Osiedli odznaczył za osiągnięcia w pracy zawodowej: Złotymi Krzyżami Zasługi — 7 osób, Srebrnymi Krzyżami Zasługi — 36 osób i Brązowymi Krzyżami Zasługi — 21 osób.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał m. in. **Stanisław Furmanek** — naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego — Południe. Furmanek zaraz po wyzwoleniu staje w pierwszych szeregach budowniczych i dzięki swej pracy oraz stałemu podnoszeniu kwalifikacji awansowany zostaje wkrótce na majstra murarskiego. Pełniąc tę funkcję daje wzór właściwego stosunku do robotników i podejścia do pracy. W 1946 r. powierzono mu kierownictwo budowy WSM Mokotów i Ochota. Dzięki olbrzymiemu wkładowi pracy wysunięty zostaje na stanowisko dyrektora Zjednoczenia BM — BOR.

Również Złoty Krzyż Zasługi otrzymał brygadzista tynkarski — **Stefan Kąkolewski** ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 2 w Poznaniu. Odznaczony on został za wysoką jakość wykonywanych prac oraz za stałe wysokie przekraczanie norm produkcyjnych.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został **Józef Ptaszyński** kierownik budowy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Robót Inżynieryjnych Oddział IV Warszawa.

Z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej

W nowej i dawnej Turyngii

J. A. Szczepański

Maszyna do pisania na moim biurku nosi napis „Zella Mehlis in Thüringen", i fotografia skoczni narciarskiej pośród lesistych gór ma objaśnienie „Oberhof in Thüringen". W Turyngii mieszkał Goethe i w Turyngii mieszkał Carl Zeiss, założyciel słynnej fabryki szkieł optycznych. Almanachy gotajskie drukowano w Turyngii, najświetniejszy teatr dworski ery kapitalizmu powstał w turyngskim Meiningen, ale perlony z Rudolstadt i wielka, unarodowiona „Maxhütte" koło Saalfeld — to też Turyngia. Historia zestawia przeszłość z przyszłością, odcina złe tradycje, zbliża dobre. Turyngia jest krajem tysiąca kontrastów, podróż po Turyngii jest chyba najciekawsza z całej NRD. Turyngię nazwano już dawno „zielonym sercem Niemiec". O Turyngii mówią przyjaciele i wrogowie, że to „czerwone serce NRD". W Turyngii SED ma absolutną przewagę nad innymi partiami. Prezesem ministrów rządu krajowego jest tow. Werner Eggerath, który dziesięć lat przebył w hitlerowskich obozach, działacz i pisarz. Dziennik krajowy SED „Das Volk" ma pół miliona nakładu i 21 wydań powiatowych.

*

Któż w mieście Goethego nie kieruje pierwszych kroków do domów - muzeów feudalnego dworzanina i mieszczańskiego patrycjusza, który był zarazem wielkim uczonym i genialnym artystą, jednym z geniuszów najbardziej wszechstronnych? Gdy Armia Radziecka weszła do Weimaru, żołnierze składali kwiaty na cokole pomnika Goethego i Schillera, a generał Kolesniczenko, komendant wojskowy Turyngii, pierwsze pieniądze wyasygnował na odbudowę historycznego teatru w Weimarze. Dziś w tym teatrze słuchamy „Mazepy" Czajkowskiego, w orkiestralnym i wokalnym wykonaniu, którego nie powstydziłaby się żadna opera (Weimar liczy 65 tysięcy mieszkańców). A w pałacowym parku księcia Karola Augusta, napuszonego zwierzchnika Goethego, stoi pomnik Puszkina, symbol nierozerwalnych związków i jedności kultury.

Ale Weimar to nie tylko Goethe, wiecznie bijące źródło kulturalnego odrodzenia i kulturalnych tradycji, Weimar to tak samo robotnik Georg Heinsel, żyjący człowiek, jeden z wielu tysięcy żywych ludzi, którzy z gruzów podjęli odbudowę i stwarzają nowy Weimar. Heinsel to już człowiek starszy, twarz ma poradloną trudami i ręce spracowane. Wiele przeżył, wielu rzeczom się napatrzył, jest przesiedleńcem z Wrocławia, jak niejeden z jego kolegów w fabryce wagonów w Weimarze. Mówi:

— Właśnie jako przesiedleniec uważam za swój zasadniczy obowiązek głosić przyjaźń niemiecko-polską i pracować nad jej umacnianiem. Tak jak ja myśli coraz więcej zamieszkałych tu przesiedleńców, myśli nas znakomita większość. Wspominam nieraz jeszcze Śląsk, Wrocław. Ale wiem, że Niemcy są tutaj, a tam Polska. I tak mówię wszystkim. Freundschaft!

W tym samym duchu wypowiadają się robotnicy u Zeissa w Jenie, starzy i młodzi, o których trzeba będzie osobno opowiedzieć. I podobnie mówią wszyscy, setki ludzi, z którymi zapoznajemy się w Turyngii.

*

W zachodniej Turyngii leży Eisenach, miasto Bacha z jego domem rodzinnym. A we wschodniej Turyngii trafiamy do głośnej stacji naukowo-doświadczalnej w Dornburgu.

„Nicht Bach, Meer soll er heissen" powiedział o Janie Sebastianie Goethe. Skromny dom XVIII-wiecznego organisty, który był jednym z największych geniuszów muzycznych świata, zapoznaje z tysiącem staroświeckich instrumentów (któryś z nich wykombinował sam Bach), oglądamy jakieś coraz dziwniejsze harfy, gitary, gitarony, instrumenty muzyki ludowej, skrzypce (z trąbą), lirę z głową kobiety o wdzięku „damy z łasicą"... A potem dyr. Gottfried Oelschläger opowiada o pamiętnym sukcesie „Sonnenbrucków" Kruczkowskiego w tutejszym teatrze — nie ma miasta i mieściny w NRD, do których by nie zawędrowała sztuka polskiego pisarza — i dodaje, że obecnie weszła na warsztat „Zwykła sprawa" Tarna. A potem obrót wrażeń, szczegóły z dornburskich doświadczeń podług metod Miczurina i Łysenki. Doświadczenia agrobiologów i agrotechników z uniwersytetu jenańskiego uzyskały już znakomite wyniki, ilość udanych eksperymentów w zakresie transplantacji roślin zbożowych wzrosła z 2 procent do 60 procent. Jaka szkoda, że człowiek dzisiejszy nie może znać się na wszystkim, i że tylko jeden z członków naszej delegacji może z kierownikami stacji wdać się w fachową rozmowę!

*

Na najdalszym południu Turyngii, wciśnięte w granice Bawarii, przypadło do południowych zboczy Lasu Turyngskiego niewielkie miasto Sonneberg, sławne z muzeum zabawek w ich historycznym rozwoju od średniowiecza do dni dzisiejszych i w ich rozprzestrzenieniu po całym świecie. Raj dzieci, które tu podziwiają prześliczne, o wysokiej artystycznej wartości wyroby miejscowych mistrzów, które tu oko w oko spotykają się z ucieleśnionym światem swej fantazji.

Ale i to muzeum ma wyraz społeczny: nie uświadczysz tu zabawek z czasów imperializmu, ołowianych żołnierzy i ich broni dla przyszłych żywych żołnierzy; a spotkasz za to salę im. Makarenki, gdzie plastycznie ukazane są wartości przodującej pedagogiki radzieckiej na polu wychowywania dziecka. Szkoda, że to przepyszne muzeum tak mało jest znane w Polsce. A jest tu także w Sonnebergu wzorowy Dom Pioniera, który wita nas pieśnią, muzyką, hasłami przyjaźni, portretami Róży Luksemburg i Bolesława Bieruta, gorąco bijącymi sercami młodzieży i jej wychowawców. Jak wszędzie w Domach Pionierów i FDJ.

A na północy Turyngii, koło miasta Nordhausen odwiedzamy fabrykę traktorów, która była fabryką czołgów i zginęła czasu wojny. Kapitał pruski zbudował tę fabrykę zniszczenia i legł pod jej gruzami, robotnicy niemieccy odbudowali fabrykę dla pokojowej pracy i rosną w pokojowej pracy. Z nikłych początków wyrosła produkcja 4 tysięcy traktorów w ubiegłym roku i plan wyprodukowania 6 tysięcy w roku bieżącym.

— Początek był ciężki, bardzo ciężki — mówi Walter Eiling, przodownik pracy, aktywista związkowy i czynny członek SED — pracowaliśmy o głodzie i chłodzie, żywiąc się suchym chlebem z cebulą. A teraz! Co 17 minut opuszcza naszą fabrykę nowy, nowiutki traktor. A gdy niedawno zapóźniliśmy się nieco z planem, przybyło nam do doraźnej pomocy 150 ludzi z naszej policji ludowej oraz uczniowie szkoły rolniczej. I opóźnienie w mig nadrobiono.

— Pracujemy dla pokoju — dorzuca tow. Herwart Hermes — robotnicy radzieccy są nam wzorem. Zaciągnęliśmy też warty pokoju dla uczczenia urodzin waszego ludowego prezydenta. A czy ten napis w języku polskim o współzawodnictwie jest dobrze ułożony?

Napis był bez błędu.

*

Krzyżujemy drogi turyngskie wzdłuż i wszerz, trafiamy do Oberhofu (ostatni najwytrwalsi narciarze!) i do stacji MAS (niemiecki POM) w Niedersachswerfen, mijamy Venusberg, owianą legendami średniowiecznych poetów i Wagnera, i przejeżdżamy koło Bruchstädt, słynnej wsi, zatopionej nagłą powodzią, wsi którą w 50 dni odbudował wysiłek społeczeństwa, pokierowany wysiłkiem partii. Jeszcze oczekuje nas Mühlhausen, miasto niespełna 50-tysięczne, a sławne na całe Niemcy z festiwalów muzycznych. Erich Kley, młody kompozytor, dyryguje tu wykonaniem „Symfonii wiejskiej" Panufnika i ściska dłoń polskiego kompozytora, uczestnika naszej podróży. W mrokach nocy bieleje Schandberg. Góra Hańby, na której 15 maja 1525 roku poniósł śmierć przez ścięcie — wraz z 25 swoimi najwierniejszymi towarzyszami — Tomasz Münzer, najśmielszy teoretyk i praktyk chłopskiej i plebejskiej rewolucji antyfeudalnej. A oto na południe od Arnstadt mijamy miasteczko Crawinkel i dolinę Jonasza, dolinę hańby — w której do ostatka bronili się esesowcy i w głębokich wykutych w skałach sztolniach zmuszali do pracy nad fabrykacją tajemnych broni ściągniętych z Europy niewolników. Jeńców zdołali jeszcze wymordować, ale i sztolnie w dolinie Jonasza ich nie obroniły. Taki był ich ostateczny koniec i jednocześnie koniec tych sił, które przez wieki całe w Niemczech dławiły siły demokracji i postępu.

A teraz jest inaczej, nareszcie inaczej. W epoce Stalina, w epoce budowania socjalizmu i komunizmu, w epoce, która wyzwoliła i Turyngię.

*

— Nie wierzę w przyjaźń niemiecko - polską — mówił stary człowiek w Polsce, który wiele krzywd doznał od Niemców, poznał zaborczość żołnierzy Wilhelma i hitlerowskie zbrodnie. Ów stary człowiek popełnił w swym rozumowaniu jeden zasadniczy błąd: nie docenił, nie zrozumiał siły idei, która zwyciężyła w Niemczech. Klasa robotnicza, partia, przeprowadziła w NRD pierwszą zwycięską i konsekwentną rewolucję niemiecką. To tłumaczy wszystko.

A więc to nie tylko smagła dziewczynka z Sonneberg, która z głęboką powagą wręczała lalkę dla polskiej sierotki po więźniu z Buchenwaldu — i nie tylko stary Heinsel, przemawiający na wiecach o Odrze i Nysie jako granicy pokoju — i nie tylko Arnim Miller, literat z Weimaru, autor tomu wierszy dla „przyjaciół z Krakowa" i drugiego tomu, „pozdrowień dla Warszawy" — i nie tylko członkowie Towarzystwa dobrosąsiedzkich i pokojowych stosunków z Polską, wierni pionierzy przyjaźni — i nie tylko zaprawieni w bojach klasowych członkowie SED, kierujący dziś sprawami państwa — nie tylko oni reprezentują w Niemczech nową postawę polityczną. Potężny pług historii przeorał naród niemiecki i zapoczątkował coraz głębsze przemiany.

„Płonącą granicą" nazywali niemieccy najeźdźcy granicę z Polską. Demokracja i socjalizm to siły zdolne nie tylko góry przenosić; to siły zdolne przede wszystkim ludzi zmieniać. To człowiek w Niemczech demokratycznych najwięcej zmienił się i zmienia. W Niemieckiej Republice Demokratycznej wygaszono zbrodniczy pożar granic i poprzez rzeki pokoju rozpięto mosty przyjaźni.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Walczymy o lepsze wyszkolenie bojowe i polityczne

Ludzie pracy w całej Polsce podnoszą z dnia na dzień wydajność swojej pracy, aby jak najszybciej wykonać i przekroczyć nasz plan 6-letni.

My, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, staramy się podnieść na wyższy poziom wyszkolenie polityczne i bojowe.

Dzięki usilnej pracy żołnierzy i naszego dowództwa, oraz pomocy organizacji partyjnej i ZMP-owskiej jednostka nasza w czasie kontroli wiosennej otrzymała pozytywną ocenę.

Dla lepszego opanowania przerobionego materiału organizowaliśmy grupy samokształceniowe. Grupy współzawodniczyły między sobą. W celu wymiany doświadczeń w pracy zespołowej co pewien czas wydawaliśmy biuletyny. Dzięki zastosowaniu takiej metody przerabiany materiał został całkowicie opanowany przez żołnierzy.

Szczególnie wyróżnili się kierowcy samochodowi, którzy z pełnym poświęceniem pracowali przy przygotowaniu swych pojazdów do przewidywanego gruntownego przeglądu. Solidaryzując się z klasą robotniczą, żołnierze odpowiedzieli na wezwanie robotników z Pafawagu wzmożonym wysiłkiem w szkoleniu bojowym i politycznym.

Robotnicy z każdym dniem zwiększają wydajność pracy, budują lepsze jutro. My, żołnierze, możemy zapewnić ich, że stać będziemy na straży ich spokojnej pracy.

RYSZARD WIECZOREK
Warszawa

Zapomniane miasteczko

Kilkanaście kilometrów za wielkim ośrodkiem przemysłowym Ziemi Lubuskiej — Nową Solą, przy szosie prowadzącej z Zielonej Góry do Głogowa, leży stare miasteczko Bytom Odrzański.

Miasto to posiada wiele zabytków architektonicznych. Takie budynki jak np. były Hotel pod Złotym Lwem, a zwłaszcza jego bogata ornamentyka i płaskorzeźby należą do rzadkości. Podobno kiedyś zainteresowali się tymi budynkami studenci architektury i studenci nauk plastycznych z Wrocławia, ale od tego czasu miasteczko to coraz bardziej idzie w zapomnienie.

Bytom Odrzański położony jest na wysokim brzegu Odry w otoczeniu pięknych lasów. Znajdujący się tu w dobrym stanie port rzeczny oraz plaże, stwarzają dogodne warunki na urządzenie Ośrodka Wczasów Niedzielnych, tym bardziej, że ludność pracująca Nowej Soli i Zielonej Góry odczuwa bardzo brak takiego ośrodka.

MARCELI NAJDER
Zielona Góra

Minął rok — a odpowiedzi nie ma

W dniu 17-go kwietnia 1951 roku wysłałam do Urzędu Stanu Cywilnego w Skierbiszowie, pow. Zamość, list polecony z prośbą o odwrotne nadesłanie wyciągu metrykalnego aktu urodzenia. Ponieważ w przeciągu dwóch i pół miesiąca nie otrzymałam żadnej odpowiedzi, wysłałam również listem poleconym ponaglenie, które także pozostało bez echa.

W dniu 7-go lutego 1952 r. wysłałam trzeci list polecony oraz pieniądze na koszta administracyjne i koszta przesyłki, jak dotąd bez rezultatu.

Sądząc, że może jednak listy moje nie dotarły do miejsca przeznaczenia, reklamowałam w Urzędzie Pocztowym, gdzie poinformowano mnie, że przesyłki zostały doręczone pod właściwym adresem.

Ciekawa jestem kiedy Urząd Stanu Cywilnego w Skierbiszowie zdecyduje się nareszcie odpowiedzieć na moje listy.

ANTONINA PARCZUK
Myślibórz

Wyniki VII etapu

Klasyfikacja indywidualna

1.	Kuźnicki (Pol. Fr.)	5:29.42
2.	Dimow (Bułg.)	5:30.43
3.	Kirchhof (NRD)	5:30.44
4.	Deutsch (Austria)	5:30.45
5.	La Grouw (Hol.)	5:30.46
6.	Jonet (Fr.)	5:30,46
7.	Nesl (CSR)	5:30.47
8.	Roepke (Dania)	5:30.48
9.	Steel (Anglia)	5:30.49
10.	Wood (Anglia)	5:30.49
11.	Kolew (Bułg.)	5:30.59
12.	Jowett (Anglia)	5:30.51
13.	Wójcik (Polska)	5:30.52
14.	Vesely (CSR)	5;31,19
15.	Hansen (Dania)	5:33.45
18.	Klabiński (Polska)	5;39.20
19.	Stablewski (Pol. Fr.)	5:39.21
29.	Królak (Polska)	5;43.37
31.	Hadasik (Polska)	5;46.11
32.	Jarząbek (Polska)	5:46.13
50.	Wrzesiński (Polska)	5;59.35

Na etapie VII-mym wycofali się: Haaga (Fin.), Garnier (Fr.), Parisini (Wł.) i 3 Polaków z Francji: Seliga, Kruszyna i Lipka. Zespół Polonii Francuskiej został zdekompletowany i odpadł z klasyfikacji drużynowej.

Klasyfikacja zespołowa

1.	Anglia	16:32.29
2.	Bułgaria	16:40.57
3.	CSR	16:41,20
4.	Polska	16:53.49
5.	NRD	16:54.55
6.	Holandia	16:57.35
7.	Belgia	17:09.27
8.	Rumunia	17;15.51
9.	Dania	17:29.59
10.	Francja	17;42.49
11.	Austria	17:43,58
12.	Węgry	18:01,56
13.	Włochy	18:08.37
14.	Finlandia	18:13.55
15.	Triest	19;33,29

Wyniki po siedmiu etapach

Klasyfikacja indywidualna

1.	Vesely (CSR)	32:25.49
2.	Stablewski (Pol. Fr.)	32:25.50
3.	Verschuren (Belgia)	32;28.44
4.	Deutsch (Austria)	32:29.42
5.	De Groot (Hol.)	32;30.00
6.	Steel (Anglia)	32:31.51
7.	Dimow (Bułg.)	32:33.05
8.	Wood (Anglia)	32;37.41
9.	Jowett (Anglia)	32;40.53
10.	Schur (NRD)	32:42,06
11.	La Grouw (Hol.)	32;42,44
12.	Greenfield (Anglia)	32;43.44
13.	Wójcik (Polska)	32;45.40
14.	Seel (Anglia)	32;47.21
15.	Jonet (Fr.)	32:48.23
16.	Kuźnicki (Pol. Fr.)	32:49.16
18.	Klabiński (Polska)	32;50.07
24.	Hadasik (Polska)	33:00.54
25.	Królak (Polska)	33;06.42
41	Wrzesiński (Polska)	33;29.00
53.	Jarząbek (Polska)	34;00,01

Klasyfikacja zespołowa

1.	Anglia	97:35,54
2.	NRD	97;52.31
3.	CSR	97;52,44
4.	Holandia	98;01.01
5.	Bułgaria	98;01,35
6.	Polska	98;17.17
7.	Belgia	98:24.07
8.	Rumunia	99;30,39
9.	Dania	99;51,38
10.	Włochy	100;06.06
11.	Austria	100;07,11
12.	Francja	100;07,29
13.	Węgry	100:51,59
14.	Finlandia	103;25.30
15.	Triest	107;18,12

Jan Kuźnicki, Polak z Francji pierwszy w Lipsku

Drużyna angielska wysunęła się na czoło Wyścigu Pokoju–Vesely wyprzedził Stablewskiego o sekundę – Polacy zaawansowali na 6 miejsce – Frieden–Freundschaft rozbrzmiewa wzdłuż trasy Wyścigu

Uroczyście żegnał Berlin kolarzy Wyścigu Pokoju. Setki tysięcy widzów, zgromadzonych wzdłuż trasy, prowadzącej przez ulice miasta, manifestowały serdecznie swą przyjaźń dla sportowców walczących o pokój oraz swą zdecydowaną wole walki o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

Do kolarzy przemówił przed startem wicepremier NRD tow. Walter Ulbricht.

Już na ulicach miasta stawka kolarzy dzieli się na grupki. Zostają w tyle ci, których wyczerpał wczorajszy etap, a więc Albańczyk Angheli, Weihsenbacher i Cerkovnik (Austria), Zanoila (Triest) i Seliga (Pol. Fr.). Muszą zatrzymać się, by reperować defekty Czech Knezourek, Austriak Skruzny i Belg Van Loveren. W czołówce jest wciąż jednak kilkudziesięciu kolarzy, którzy jadą w rytmie około 40 km na godzinę.

Ale powoli i z tej grupy zaczynają odpadać najsłabsi lub pechowcy. Mijamy Węgrów Vida i Sere i Niemca Gleiniga, a następnie Jensena (Dania), najsłabszego z wyrównanej drużyny angielskiej Scales'a, Holendrów Renikesa i Van Ingena, Belga Vanhofen i Włocha Federici. W ciągu pierwszej godziny kolarze przejeżdżają prawie 40 km.

Ucieczka Deutscha i Wójcika

Nagle goniec motocyklowy przywozi meldunek: Deutsch i Wójcik zainicjowali ucieczkę. Było to na 70 km trasy.

Od tej chwili trwa nieustanna walka najlepszych kolarzy wyścigu o dopędzenie Polaka i Austriaka. W samotną pogoń wyskakuje Wood. Anglik ciągnie doskonale, na przestrzeni kilku kilometrów, nisko schylony nad kierownikiem goni uciekających. Dochodzi ich, jadą teraz we trójkę. Ale już następni puścili się w pościg. To Bułgarzy Kolew i Dimow, Hansen (Dania), Kirchhof (NRD) i Kuźnicki (Pol. Franc.). I im udaje się sztuka. Po kilku kilometrach pogoni wyścig prowadzi już 8-miu kolarzy.

Polacy mają defekty

Sytuacja ta trwa do 107 km. Mimo dalszych prób, nie udaje się w tym czasie nikomu dojść do uciekających, którzy zmieniają się solidarnie w prowadzeniu, stale powiększając dystans między sobą a drugą grupą. A w tej drugiej grupie jedzie czterech Polaków: Królak, Klabiński, Hadasik i Wrzesiński. Tak więc, chociaż Jarząbek został w tyle wskutek defektu przerzutki, sytuacja nie jest dla barw polskich w tej fazie wyścigu zła. Niestety na mecie uległa ona pewnemu pogorszeniu. Defekty powoli wykruszały naszych kolarzy z drugiej grupy. Po Jarząbku odpadł Wrzesiński, który musiał zmieniać gumę, potem został nieco w tyle Hadasik również z powodu defektu.

Zryw Vesely'ego i Nesla

A tymczasem Vesely, jeden z najpoważniejszych konkurentów dotychczasowych leaderów w klasyfikacji indywidualnej zdecydował, że również trzeba dogonić czołową grupę. Na 109 kilometrze przy pomocy kolegi z drużyny Nesla inicjuje zryw i we wspaniałym tempie puszcza się w pościg za czołówką. Obaj jadą doskonale. Ich pościg jest tak dynamiczny, że nadspodziewanie szybko dochodzą do grupy czołowej. Vesely walczy o wielki cel — o żółtą koszulkę przodownika wyścigu.

Jeszcze przed punktem żywnościowym w Bitterfeld (ok. 40 km przed metą) Czesi połączyli się z uciekającą czołówką.

Teraz w pogoń rzucają się Anglicy. Spostrzegli oni, że ani w czołówce, ani w ich grupie (II-giej) nie ma w sumie 3-ch kolarzy NRD. Nadarzyła się więc im wyjątkowa okazja, by połączywszy się z czołówką, wywalczyć sobie pierwszeństwo w klasyfikacji drużynowej. Jowett i Steel pociągając za sobą La Grouw'a (Hol.), Jonet'a (Fr.) i Roepkego (Dania) wyrwali do przodu i po dłuższym nieco pościgu, dotarli do grupy czołowej.

Gdzie trzech się pilnuje, tam czwarty korzysta

A tymczasem w tyle, w drugiej grupie, dotychczasowi leaderzy wyścigu Stablewski, Verschuren i De Groot pilnując się wzajemnie nie przypuszczali, by odległość między nimi, a uciekinierami aż tak niebezpiecznie wzrosła. A kiedy zorientowali się, było już za późno, by nadrobić stratę.

Druga grupa, gdzie przewodziła właśnie ta trójka, jechała szybko, walczyła ambitnie. Jednak w tym właśnie czasie z zachmurzonego nieba zaczęły spadać pierwsze krople deszczu. A deszcz jest dla kolarza poważnym przeciwnikiem. Na szosie robi się ślisko, łatwiej o defekt lub krakse. Trzeba jechać ostrożniej, a więc wolniej. I właśnie wskutek śliskiej szosy na 170 km. zdarzyła się kraksa między Rumunami Chicombanem, Dumitrescu, Bułgarem Dimitrowem i Niemcem Trefflichem. Najgorzej wyszedł z niej Chicomban, który tylko dzięki wspaniałej woli walki ruszył w dalszą drogę.

60 tysięcy oklaskuje Kuźnickiego

Sytuacja nie zmieniła się już do mety. Na wypełnionych dziesiątkami tysięcy widzów ulicach Lipska zaczyna się gorączkowy finisz. Nasz rodak z Francji Kuźnicki, uzyskuje na tym odcinku minimalną przewagę. Na ulicach Lipska przewraca się Vesely, uszkadzając widelec. Kuźnicki pierwszy wpada na wypełniony 60-tysiącami widzów stadion i odpierając ataki ambitnego Dimowa, odnosi wśród oklasków tłumów zasłużone zwycięstwo.

Jan Vesely — obecny leader Wyścigu Pokoju

Wójcik, jako jedyny Polak, który utrzymał się w czołówce, nie dysponując szybkością na finiszu, przychodzi w tej grupie ostatni. W kilkadziesiąt sekund później wjeżdża na stadion Vesely, a potem grupkami lub pojedyńczo następni kolarze.

VII-my etap Wyścigu Pokoju zakończony. Był to etap długi (193 km.) i ciężki. Z szybkością około 37,28 km na godz. kolarze walczyli w trudnych warunkach. Walka ta przyniosła poważne zmiany w klasyfikacji zespołowej i indywidualnej. Następne etapy zapowiadają jeszcze ciekawszą walkę.

W. GOŁĘBIEWSKI

Wychodźstwo polskie we Francji ucieszy się

Zwyciężyć w tak trudnym etapie i w nie bardzo sprzyjających warunkach — to wielki zaszczyt. Cieszę się tym bardziej, że z etapu na etap jedzie mi się coraz lepiej.

Dobrze się stało, że obok betoniarza Stablewskiego i mnie polskiemu murarzowi z Francji udało się pokonać czołowych kolarzy Europy. Nasze dotychczasowe sukcesy na pewno cieszą bardzo całe wychodźstwo polskie we Francji.

JAN KUŹNICKI

Poważne zmiany w czołówce

VII etap Wyścigu Pokoju przyniósł poważne zmiany. W klasyfikacji drużynowej Anglia, wygrywając zdecydowanie ten etap, dowiodła raz jeszcze wyrównanego i wysokiego poziomu swych reprezentantów, z których wszyscy niemal na każdym etapie zajmowali miejsca w pierwszej dwudziestce. W rezultacie Anglicy zdobyli prowadzenie w klasyfikacji, i to z dość dużą przewagą czasu.

Kolarze NRD spadli na drugie miejsce, ale pozycja ich jest bardzo zagrożona przez Czechosłowację, która jest gorsza zaledwie o 13 sekund. Następne etapy są górzyste — tu sporo do powiedzenia będą mieli kolarze czechosłowaccy, oraz Szkoci z drużyny angielskiej. Polacy zajmują 6-te miejsce, wyprzedzając po 7 etapach Belgów.

W możliwościach naszej drużyny leży wysunięcie się w następnych etapach na 5-te miejsce, wobec wyraźnego spadku formy Holendrów.

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi Vesely z przewagą jednej sekundy nad Stablewskim. Jest to oczywiście przewaga minimalna, najmniejsza jaka może istnieć w kolarstwie. Najbliższe etapy zapowiadają tutaj emocjonującą walkę zwłaszcza między 6-cioma pierwszymi, a więc Veselym, Stablewskim, Verschurenem, Deutschem, De Grootem i Steelem.

Z Polaków trzech kolarzy poprawiło swoje lokaty, a pozostałych trzech spadło w klasyfikacji indywidualnej. Wójcik zaawansował z 21 miejsca na 13, Królak z 33 na 25, Jarząbek z 62 na 53. Natomiast Klabiński spadł z 16 na 18, Hadasik z 20 na 24, Wrzesiński z 37 na 41 miejsce.

8 maja kolarze startują do 8-go etapu Lipsk — Chemnitz długości 195 km. Jest to etap w drugiej części, mniej więcej od 82 km. bardzo trudny z uwagi na duże wzniesienia i wszyscy przypuszczają, że w Wyścigu nastąpią dalsze zmiany.

W. G.

Drużyna angielska

Rys. T. MARCZEWSKI

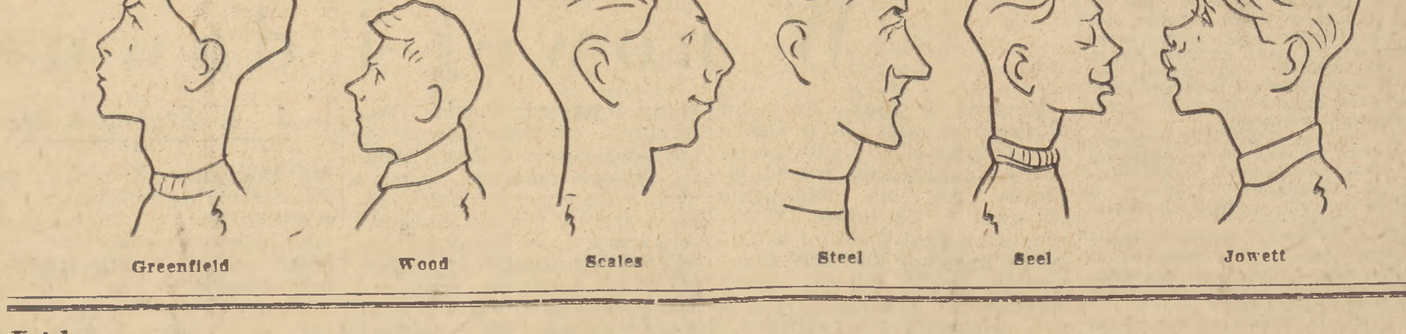

Film

NA WSI POLSKIEJ

„Gromada". Scenariusz i reżyseria: Jerzy Kawalerowicz i Kazimierz Sumerski. Zdjęcia: Andrzej Ancuta. Muzyka: Tomasz Kiesewetter. Produkcja: Wytwórnia Filmów Fabularnych 1951, (Polska).

Miejsce, jakie zajmują sprawy wsi w życiu naszego ludowego państwa, waga sojuszu robotniczo - chłopskiego, jako rękojmi szybkiego i pełnego zwycięstwa socjalistycznego budownictwa — nakładają szczególne obowiązki na twórców, którzy podejmują tematykę wiejską w literaturze, teatrze, filmie.

Jest dużą zasługą młodych twórców „Gromady" — Kawalerowicza i Sumerskiego, że tematykę tę uczynili treścią swojego filmu. Celem, jaki sobie postawili, było przedstawienie walki klasowej na wsi, zarysowanie jej w ostrych konfliktach dramatycznych i wyrazistych spięciach. Bohaterem ich filmu jest gromada. Film pokazuje, jak masa biedoty i średnich chłopów uświadamia sobie przeciwstawność swych interesów wobec kułaków, jak rośnie świadomość gromady, jej wiara we własne siły, jak w toku walki z wyzyskiwaczem wyrastają nowi działacze gromadzcy, którzy stają na czele wsi i mobilizują jej siły do walki z wrogiem.

Ostrość walki klasowej znalazła w filmie zdecydowany wyraz. Akcja toczy się wokół budowy nowoczesnego młyna spółdzielczego, który ma zastąpić jedyny istniejący w okolicy przestarzały gruchot do przemiału, będący własnością bogacza wiejskiego i uwolnić tym samym chłopów od kułackiego wyzysku. Sytuację komplikuje wpływ, jaki zdobył młynarz i jego kułaccy kompani na zarząd i administrację gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Ułatwia to ich machinacje, mające opóźnić budowę, utrudnia jej zaopatrzenie w materiały, narusza harmonogram terminowych prac. Walka o młyn, w której pomagają chłopom murarze, przybyli z miasta, staje się więc jednocześnie walką o oczyszczenie spółdzielni z wrogich i chwiejnych elementów, o zapewnienie jej właściwego kierunku rozwoju.

Szczytowym punktem dramatycznym filmu staje się ostatnia kułacka próba podważenia nowej spółdzielczej placówki — bezprawne zaoranie drogi, wiodącej do nowego młyna. W krytycznym momencie na pomoc wsi znów przychodzą robotnicy z miasta. Droga zostaje odbudowana. Gromada, zahartowana i uświadomiona w trudnej walce, występuje zwarcie przeciw bogaczom, coraz lepiej pojmuje wartość kolektywnego działania.

Aktualność i wartość filmu leży więc w trafnym wydobyciu i ukazaniu istoty toczącej się na wsi walki klasowej w jej najbardziej typowych przejawach. Wyraziście rysuje się postać kułaka, celnie przeciwstawionego masie bieduiackiej. Dobrze pokazano jego podstępne metody działania, kręte drogi, którymi usiłuje zapewnić sobie przewagę — przeciąganie średniaków i próby uzależniania nieuświadomionej biedoty.

Jest w filmie szereg scen o szerokim rozmachu, które stanowią osiągnięcie realizatorów. Pełen humanistycznej treści, wymowny wzruszeniem i dyskrecją epizod z darowaną mąką, rozmowy Maryśki z ojcem, sceny w młynie, epizody z figurą i cementem wnoszą cenne wartości do dorobku naszej kinematografii. Wiele rzetelnej pracy włożyli aktorzy, zarówno zawodowi jak i amatorzy. Wśród odtwórców głównych ról wybijają się B. Rachwalska, jako energiczna Magda, M. Pawlikowski pełen temperamentu w roli młynarza, M. Lupa, chłop z podkrakowskiej wsi, bardzo bezpośredni i prosty jako Wojciech, J. Palichleb w roli Bartosika, W. Pilarski, jako biedniak Mazur.

Zważywszy, że film zrealizowany został przez debiutantów — osiągnięcia duże. „Gromada" nie jest jednak pozbawiona poważnych braków.

Jak można się domyślać z przebiegu akcji, w której sporo miejsca zajmuje sprawa planowego przeprowadzenia skupu zboża — rzecz dzieje się w roku 1950.

Ta nietrudna do rozszyfrowania data nasuwa jednak wątpliwości odnośnie wyboru podstawowego konfliktu. Sprawa bowiem walki o młyny — to zagadnienie znacznie wcześniejsze, nie typowe już dla przedstawionego w filmie okresu, nie mające tym bardziej nic wspólnego z planowym wykonaniem skupu zboża.

Decydując się słusznie na wybór bohatera zbiorowego, autorzy filmu nie potrafili sobie poradzić w praktyce z rozwiązaniem tego niełatwego zadania. Naszkicowano w filmie szereg interesujących i prawdziwych postaci ludzkich. Niestety brak im pogłębienia i rozwinięcia. Usunięcie w cień ludzkich przeżyć, ludzkich wahań, ludzkich myśli w ich rozwoju — działa na niekorzyść prawdy życia i siły przekonywania filmu. Sztywność i umowność niektórych postaci, ich schematyzm podkreśla jeszcze często prymitywny dialog.

Zastrzeżenia budzi też ogólna atmosfera filmu, nie odbijająca w pełnej mierze rzeczywistego obrazu naszej dzisiejszej wsi. Słusznie akcentując upartą walkę z trudnościami, z przeżytkami czasów nędzy i głodu, autorzy filmu w dużym stopniu zagubili zadomowiony już w naszej wsi uśmiech, radość życia w jej bogatych i różnorodnych przejawach.

Mimo tych poważnych braków, spełnia jednak „Gromada" pożyteczną rolę, dając prawdziwy obraz walki klasowej na wsi. Film przynosi bogaty materiał do dyskusji na tematy wiejskie, których zapewne nie zabraknie z tej okazji w całym kraju, a szczególnie na wsi. Należy oczekiwać, że doświadczenia, dobre i złe, zdobyte przy realizacji „Gromady", szybko zdyskontujemy w nowym filmie o tematyce wiejskiej, bliższym jeszcze najbardziej aktualnej sprawie walki o zakładanie spółdzielni produkcyjnych w naszym kraju.

IRENA MERZ

W STOLICY

Pierwsze latarnie na MDM

W dniu wczorajszym brygady Zjednoczenia Instalacji Elektrycznych przystąpiły do ustawiania latarń oświetleniowych na ul. Pięknej na odcinku od ul. Kruczej do MDM.

Słupy latarń, wykonane w Zakładach Betonów i Żelbetonów, pięknie harmonizują z zabudową ulicy. Wysokość ich wynosi 10 m. Ustawiane obecnie latarnie uliczne są pierwszymi tego typu nie tylko na MDM, ale również w Warszawie. Jak wiadomo dla stolicy opracowane są dwa typy latarń ulicznych. Jeden typ 10-metrowej wysokości dla ulic mniejszych, oraz drugi wysokości 12-metrowej dla arterii komunikacyjnych.

(i)

Wydział gospodarki komunalnej realizuje postulaty DRN-ów

Wydział gospodarki komunalnej Prezydium St.R.N. organizuje od pewnego czasu co tygodniowe narady z przedstawicielami prezydiów dzielnicowych rad narodowych, na których omawiane są różne bolączki dzielnic w zakresie gospodarki komunalnej. Sygnalizowane przez prezydia rad dzielnicowych potrzeby są w miarę możliwości szybko załatwiane przez wydział gospodarki komunalnej.

I tak ostatnio np. pozytywnie załatwione zostały dezyderaty prezydiów rad dzielnicowych Mokotowa i Pragi-Północ. Praga-Północ złożyła wniosek na wykonanie dojść do przedszkola na ul. Poborzańskiej. Wydział gospodarki komunalnej zlecił MPRD wykonanie chodników na ul. Poborzańskiej, Goworowskiej, Niemeńskiej i Kurpiowskiej. Roboty zostały wykonane.

DRN Mokotów wskazywała na konieczność wybudowania zejścia ze skarpy od ul. Puławskiej na ul. Piaseczyńską. Zejście to zostało wybudowane wraz z chodnikami.

(i)

Posypią się kary na brudasów i niechlujów

Stacja sanitarno - epidemiologiczna oraz dzielnicowe ośrodki sanitarne w Warszawie przystąpiły do ostrej kontroli wyników miesiąca czystości. Wyniki tych kontroli wskazują, że jakkolwiek w wielu posesjach nastąpiła znaczna poprawa warunków sanitarnych, to jednak wielu administratorów i dozorców domowych jak również i właścicieli posesji zlekceważyło zarówno swe normalne obowiązki jak i zarządzenia Prezydium St. R. N. wydane w związku z miesiącem czystości.

Kontrole stwierdziły jednocześnie, że do bardzo wielu zakładów zbiorowego żywienia nie dotarły w ogóle instrukcje w sprawie akcji czystości. Winę za to ponosi zarówno wydział handlu Prezydium St. R. N. jak i dyrekcja WZG oraz WSS — żywienie zbiorowe.

Nielepiej spisały się dyrekcje Miejskich Zarządów Budynków Mieszkalnych, które również nie wszędzie rozprowadziły odpowiednie instrukcje, a co gorsza nie dopilnowały administratorów i dozorców, aby ci wykonali swe obowiązki.

Wobec tego że miesiąc czystości się skończył — komisje sanitarne nie ograniczają się do wydawania poleceń pokontrolnych, ale sporządzają protokoły. W ciągu tylko jednego dnia komisje sporządziły 135 protokołów, które zostały skierowane do kolegiów orzekających karno - administracyjnych przy dzielnicowych radach narodowych.

Za brudy na posesjach i w domach karani będą ci, do których obowiązków należy utrzymanie porządku, a więc właściciele domów, administratorzy, bądź też — w wypadku stwierdzenia winy — dozorcy.

(i)

11, 12, 13 maja powszechna akcja odszczurzania

Prezydium St. R. N. wydało rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia w dniach 11, 12 i 13 bm. powszechnej akcji odszczurzania stolicy. Akcją tą objęte mają być wszystkie obiekty na terenie miasta.

Mimo, że rozporządzenie to zostało rozplakatowane na mieście już przed kilku dniami, nie widać żadnego niemal zainteresowania tą akcją. Nieliczne tylko instytucje zaopatrzyły się w trutki. Natomiast ani jeden z Zarządów Budynków Mieszkalnych nie pobrał jeszcze trutek. To samo dotyczy MHD, hoteli robotniczych itd.

Ażeby akcja odszczurzania przyniosła należyty wynik musi być ona przeprowadzona jednocześnie w całej stolicy. Ślamazarność z jaką zaopatrują się zainteresowani w trutki może poważnie utrudnić akcję. Dlatego też specjalni kontrolerzy przeprowadzą inspekcję, sprawdzając przygotowanie do akcji. Tych, którzy nie wypełnią wynikających z zarządzenia obowiązków czekają surowie kary.

(i)

KOMUNIKAT CENTRALNEGO OŚRODKA SZKOLENIA PARTYJNEGO PZPR

Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadamia, że dnia 11.5.52 r. o godz. 10 odbędzie się VII wykład z cyklu wykładów historii WKP(b) na temat: „Partia bolszewików w okresie przejścia do pokojowej pracy nad odbudową gospodarki narodowej", który wygłosi tow. Pohorylle. Wykład odbędzie się w sali PKPG (Plac Trzech Krzyży).

Uwaga, wykładowcy II stopnia — W związku z przejściem na kursach szkolenia partyjnego do tematu: „Jak zbudowano socjalizm w ZSRR", wykładowcy mogą otrzymać w Centralnym Ośrodku karty wstępu na powyższy wykład.

WYSTAWA POŚWIĘCONA ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI GOGOLA

Staraniem Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju otwarta została w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy (Nowy Świat róg Alei Jerozolimskich) wystawa obrazująca życie i twórczość wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 9 do 21.00.

ODCZYT LEONA SCHILLERA

W dniu 9.5. br. o godz. 16.15 w Stowarzyszeniu Polskich Artystów Teatru i Filmu, al. Stalina 35 odbędzie się odczyt Leona Schillera pt. „Dramat i Opera w teatrach berlińskich".

TEATRY

Polski — „Mądremu biada" — g 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Narodowy** — „Sułkowski" — g. 19. **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Współczesny** — „30 srebrników" — g. 19. **Muzyczny** — „Ożenić się nie mogę" — g. 19. **Opera** — „Harnaśie i Serenada" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Guliwer** — „Gęgorek" — g. 17. **Lalka** (sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 17.

KINA

Moskwa — „Pełną parą" — g. 16.15. 18.30. 20.45. **Palladium** — „Nędznicy" — seria I g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Skarb" — g. 11, 16, 18, 20. **Praha** — „Czwarty peryskop" — g. 14. „Gromada" — g. 16.15. 18.30, 20.45. **Polonia** — „Iwan Groźny" — g. 14. „Historia jednego wynalazku" — g. 16, 18, 20. **Stolica** — „Pieśń tajgi"— dodatek „Motocykliści radzieccy" — g. 15.30, 17.45, 20. **W—Z** — „Na arenie" — dodatek „Przegląd kulturalny" — g. 16, 18, 20. **1 Maj**—„Człowiek bez jutra" — dodatek „Nasze dzieci" — g. 16, 18, 20. **Ochota** — „Młodość Chopina" — g. 15. 17.30. 20. **Syrena** — „Jak hartowała się stal" — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „Pierwsze dni" — g. 16.30, 18.45, 21. **Lotnik** — „Upadek Berlina" seria II — g. 18 i 20. **Śląsk** — „Gromada" — g. 16.15, 18.30, 20.45.

Uwaga: cena biletów na seanse w kinie **Atlantic** o godz. 11 i w kinie **Polonia** o godz. 14 wynosi 1.35 zł.

RADIO

PIĄTEK 9 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Muzyka, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Muzyka, 7.20 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Pieśni i piosenki komp. radzieckich, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Muzyka rozrywkowa i operetkowa, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni komp. rosyjskich w wyk. C. Izygrymówny, 10.55 „Psiarek" — opow. I. J. Kraszewskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Kwadrans muzyki tanecznej, 12.50 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Z cyklu: „Laureaci nagród Stalinowskich w muzyce", — aud. sł.-muz. w oprac. Z. Lissa, 17.15 „Niewidzialni sojusznicy" — pog. mgr. inż. W. Krajewskiego, 17.25 „Rozmawiamy z korespondentami", 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.20 Recital E. Bandrowskiej-Turskiej — sopran, 18.50 „O tym i owym" — aud. J. Wołowskiego, 19.00 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich — aud. sł.-muz. w oprac. H. Swolkienia, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Polskie i radzieckie piosenki żołnierskie, 20.45 Jurij Szaporin: „Na Kulikowym polu" symf. op. 14 — kantata, 21.55 Muzyka taneczna, 22.10 Felieton, 22.20 „Na dobranoc".

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Muzyka, 6.15 Pieśni komp. polskich, 6.50 Muzyka, 7.20 Pieśni o pokoju, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Wszechnica Radiowa, 13.45 Muzyka popularno - symfoniczna, 14.30 Koncert rozrywkowy, 15.10 „Żołnierze 4-ch rzek" — fragm. pow. J. Przymanowskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Piosenki komp. węgierskich, 16.45 Pog. sportowa, 17.15 Koncert solistów, 17.45 „W dolinie Noteci" cz. II reportażu J. Głowackiego, 18.00 Tydzień Muzyki Czechosłowackiej w P.R. — Koncert, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Koncert Ork. i Chóru P. R. Rozgł. Łódzkiej p.d. A. Tarskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ludziom planu 6-letniego", 20.40 „Wiosna" — odc. opow. J. Bocheńskiego, 21.30 Koncert Chóru P. R. Rozgł. Poznańskiej p.d. L. Szopińskiego, 21.50 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, 22.30 Aud. z cyklu: „Kwartety Beethovena" Kwartet smyczkowy Nr. 14, 23.25 Karnawał Schumanna w wyk. S. Rachmaninowa.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-32. Dział sportowy 8-76-81. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr. pren. zbiorowa od 3 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł. 25 gr. zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze: Dom Słowa Polskiego 3-B-16953

1 2 3 4 5 6